

# Wrzesiński, Wojciech

---

## Oblicze ideowo-polityczne "Gazety Olsztyńskiej" w latach 1920-1939

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 167-212

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## A R T Y K U Ł Y

WOJCIECH WRZESIŃSKI

### OBLICZE IDEOWO - POLITYCZNE „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“ W LATACH 1920-1939\*)

Dzieje „Gazety Olsztyńskiej” (dalej GO) są nierozzerwalnie związane z dziejami ludności polskiej Warmii, a w okresie międzywojennym także Mazur i Powiśla. Przemianom w programie politycznym, narodowym oraz zmianom w formach organizacyjnych ruchu polskiego na terenie b. Prus Wschodnich odpowiadały zmiany w GO. Badania nad rozwojem spraw związanych bezpośrednio z wydawaniem gazety, tak jak i jej programem polityczno-narodowym mają duże znaczenie dla poznania i zrozumienia kwestii polskiej w Prusach Wschodnich. Waga tych badań okazuje się dopiero w całej pełni, jeżeli weźmiemy pod uwagę małą ilość zachowanych przekazów

\*) Chciałbym w tym miejscu wyrazić podziękowanie wszystkim osobom, które w prowadzonych badaniach okazały mi życzliwość, dzieląc się wspomnieniami i wypożyczając ze swych prywatnych zbiorów i bibliotek gdzie indziej niedostępne pojedyncze numery GO i inne materiały rękopiśmienne dotyczące tematu. Przede wszystkim chciałbym wyrazić podziękowanie p. Wandzie Pieniężnej, wdowie po ostatnim redaktorze gazety, Sewerynie Pieniężnym, p. Henrykowi Jaroszykowi ze Złotowa, p. Alojzemu Śliwie z Likuz i p. drowi Władysławowi Chojnackiemu z Leszna. W pracy zostały wykorzystane zbiory GO znajdujące się w bibliotece Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, Bibliotece Uniwersyteckiej i Bibliotece Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie, Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie oraz prywatne zbiory p. Pieniężnej i p. Śliwy. Wykorzystano akta Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie i Bydgoszczy oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Dotychczas nie posiadamy żadnego naukowego opracowania dziejów GO, a potrzeba opracowania monografii polskiej prasy na Warmii i Mazurach jest niewątpliwie duża. Wskazują na to choćby artykuły poświęcone niektórym zagadnieniom, związanym z dziejami prasy polskiej w Prusach Wschodnich pióra Tadeusza Cieślaka i Władysława Chojnackiego. Pewną próbą oceny znaczenia GO w ruchu polskim w okresie międzywojennym był artykuł Andrzeja Wakara „Kaganiec i pióro”, *Warmia i Mazury*, r. 1956, 15 V nr 3 i dyskusja, która się wokół tego artykułu wywiązała. Artykuł Wakara, choć zawiera szereg trafnych uwag, ze względu na swój wycinkowy charakter, przy równoczesnej dążności do wyciągania wniosków jak najbardziej syntetycznych, dał ahistoryczny i nieprawdziwy obraz. Badania nad GO uwidaczniają także konieczność przeprowadzenia badań nad ruchem polskim w okresie międzywojennym.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć o następujących pracach: Władysław Chojnacki, *Jan Liszewski założyciel „Gazety Olsztyńskiej”*, *Komunikaty*, nr 8 — 12 (26 — 30), *Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego w Olsztynie*, Instytut Mazurski s. 543 — 547, cykl artykułów Jadwigi Cybulskiej (pseudonim Władysława Chojnackiego), *Czasopiśmiennictwo polskie na Warmii*, *Słowo na Warmii i Mazurach* 1955, nr 3 — 9; Leon Sobociński, *Prasa polska na Mazurach*, *Zarys dziejów od „Poczty Królewieckiej” do „Gazety Olsztyńskiej”*, *Prasa Polska* 1948 r. nr 11 — 18; Leon Sobociński, *Ziemia mazurska za drutami*, *Polska Zachodnia* 1946 r. nr 20 — 27.

źródłowych dotyczących tych spraw, a równocześnie fakt, że studia nad GO pozwalają na ukazanie zmian zachodzących nie tylko w ruchu politycznym, ale także i przemian w stanie świadomości narodowej etnicznie polskiej ludności Warmii i Mazur.

W artykule poniższym chcę się zająć nie tylko samą historią GO, ale przede wszystkim rozwojem jej programu narodowo-politycznego. Z tym zastrzeżeniem, że trudno mówić o programie GO jako o czymś samodzielnym. Program GO był wypadkową programu Związku Polaków, najpierw w Prusach Wschodnich, a później w Niemczech i postawy poszczególnych redaktorów. Przy czym rozwój szedł w kierunku ograniczania możliwości oddziaływania redaktorów na samodzielne oblicze GO. Problemy te należy przedstawić z kilku względów:

1) GO była najpoważniejszym orężem propagandowym kierownictwa ruchu polskiego na terenie b. Prus Wschodnich i Pogranicza,

2) posiadała duży wpływ na kształtowanie programu politycznego zadeklarowanych Polaków i miała pewne możliwości oddziaływania na etnicznych Polaków nie posiadających wyrobionego poczucia przynależności narodowej,

3) wokół GO narosło szereg fałszywych sądów z jednej strony gloryfikujących ją, a z drugiej obarczających całym szeregiem niesłusznych ahistorycznych zarzutów.

Prowadzenie badań nad dziejami GO jest utrudnione ze względu na brak kompletu gazety, zarówno w polskich jak i niemieckich bibliotekach i archiwach. Nie mówię już o zniszczeniu dopiero w 1945 roku, przechowywanego u spedytora w Olsztynie, kiedyś podobno bardzo bogatego archiwum wydawnictwa i redakcji. Materiałem uzupełniającym jest niemieckie wydawnictwo zawierające przekłady najważniejszych artykułów z polskich gazet wydawanych w Niemczech i w kraju<sup>1)</sup>. Jeżeli chodzi o samą GO to biorąc ogólnie można mówić o zachowaniu z okresu będącego przedmiotem poniższego artykułu około 1/3 roczników i numerów. Stosunkowo najwięcej zachowało się pojedynczych numerów z lat 1937 — 1939. Wiele ciekawych materiałów zawiera Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej Arch. MSZ) w zespołach Poselstwa Polskiego i Ambasady Polskiej w Berlinie.

## I

### SPRAWY ORGANIZACYJNO-REDAKCYJNE „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

Po 1918 roku na Gazecie Olsztyńskiej spoczywał główny ciężar polskiej akcji propagandowej przedplebiscytowej. Redaktorem został wówczas oficjalnie Stanisław Nowakowski. Gazeta była wydawana trzy razy tygodniowo. Nakład przed plebiscytem w 1920 roku wynosił ponad 2.000 egzemplarzy. Joanna Pieniężna, właścicielka wydawnictwa, nie chciała się zgodzić na wykupienie GO przez kierownictwo polskiej akcji plebiscytowej czy też na administrowanie gazetą przez

---

<sup>1)</sup> Gesamtüberblick über die Polnische Presse (dalej Gesamt). Zob. także Władysław Chojnacki, *Niemieckie tłumaczenia z prasy polskiej 1858 — 1958*, Przegląd Zachodni 1958, nr 6, s. 382 — 392.

jakąś polską spółkę. Ze względu na to, iż GO była jednak wydawnictwem deficytowym, Pieniężni przyjęli pomoc od Komitetu Plebiscytowego w postaci 50 tysięcy marek na zakup maszyn drukarskich i 25 tysięcy na kupno kamienicy, przeznaczonej dla wydawnictwa. Redaktorów opłacał Warmiński Komitet Plebiscytowy<sup>2)</sup>. W 1919 roku wydawano specjalny dodatek w języku niemieckim *Polnische Nachrichten*. Redaktorem był A. Sosna.

Redaktorem GO pozostawał nadal Stanisław Nowakowski. W związku z wykonywaniem swych funkcji w Warmińskim Komitecie Plebiscytowym Nowakowski przebywał dużo w Warszawie, a w redakcji GO zastępował go Józef Czodrowski<sup>3)</sup>. Władze niemieckie ze względu na pobyt Nowakowskiego w Warszawie oskarżyły go o zdradę stanu. Do Olsztyna Nowakowski wraca dopiero po ogłoszeniu przez władze niemieckie amnestii. Po odwołaniu Nowakowskiego w 1920 roku z Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, pod zarzutem rzekomego organizowania akcji „Warmia dla Warmiaków” nowy Warmiński Komitet Plebiscytowy zwolnił Nowakowskiego ze stanowiska redaktora. Redaktorem został wówczas Ludwik Łydko<sup>4)</sup>. Pod redakcją Łydkiego GO wkroczyła w okres szczególnie gorący — w okres plebiscytu.

Na kilka dni przed plebiscytem, pod wpływem niemieckiego terroru, został zlikwidowany szczycieński „Mazur”. Ostatni numer ukazał się z datą 10 lipca 1920 r. Redaktor „Mazura”, Kazimierz Jaroszyk, nie pozostał jednak na uboczu życia polskiego.

Po plebiscycie ludność polska, która nie opuściła tego terenu i nie przeniosła się do Polski w szybkim czasie otrząsnęła się z depresji i przystąpiła do obrony narodowego stanu posiadania. Zewnętrznym wyrazem tego było powstanie Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Na konstytucyjnym zebraniu Związku 30 listopada 1920 roku podkreślano znaczenie GO dla dalszego rozwoju ruchu polskiego, przy czym Baczewski postulował konieczność przekształcenia gazety w dziennik<sup>5)</sup>. Postulat ten został zrealizowany i z dniem 1 stycznia 1921 roku GO już jako organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich zaczęła wychodzić 6 razy w tygodniu. Obowiązki redaktora objął na podstawie umowy z Komitetem Centralnym Związku Polaków

---

<sup>2)</sup> Zygmunt Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach*, Warszawa 1958, s. 170.

<sup>3)</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej Arch. MSZ) P II wiązka 23, teczka 2, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie. Raport w sprawie zjazdu w Bydgoszczy w dniu 15 lipca 1928 roku. Informacje o uczestnikach, Olsztyn, dnia 26 lipca 1928 roku, L. dz. Ta/133/28, Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

<sup>4)</sup> Tamże. Sprawa Nowakowskiego ze względu na obarczenie go w ogłoszonym na łamach „Głosu Olsztyńskiego” fragmencie wspomnień Jana Baczewskiego — *Zdrójca na cokole* — mianem zdrajcy wymaga zbadania, Rzeczywistość, Dodatek społeczno-kulturalny „Głosu Olsztyńskiego” nr 9, 26 V 1956, Podejrzenia Baczewskiego wydają się mało prawdopodobne. Zob. też GO, nr 100 19 VIII 1920.

<sup>5)</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAPB) Rep. 4 nr 15 350 s. 63 — 73. Związek Polaków w Prusach Wschodnich, Protokół z zebrania konstytucyjnego, odpis: zob. także Wojciech Wrzesiński, *Materiały do kwestii polskiej na Warmii i Mazurach po plebiscycie (1920 — 1921)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 1 (63) 1959, s. 76.

w Prusach Wschodnich Kazimierz Jaroszyk<sup>6)</sup>. Jaroszykowi pomagał Ludwik Łydko, oficjalnie jako redaktor odpowiedzialny. Współpraca ta nie trwała jednak długo. 23 lutego 1921 r. Łydko stanął przed sądem i za obrazę prezesa rejencji olsztyńskiej, von Oppena, został skazany na karę 5 miesięcy więzienia, a w sierpniu tego roku jako obywatel polski wydalony z granic państwa niemieckiego<sup>7)</sup>.

Jaroszyk nie pozostał sam. Przez pewien okres czasu Jaroszykowi pomagała w redagowaniu gazety Maria Zientarówna, „która objęła tłumaczenie drobnych wiadomości lokalnych, wycinków dla kroniki, korektę przedruków oraz zamieszczała wierszyki i felietoniki własnego układu pod kontrolą kierownika”<sup>8)</sup>. Czynny współudział w redagowaniu GO brali Wanda i Seweryn Pieniężni, przygotowując materiały, które szły na dalsze strony pisma. Trwało to przez cały czas wydawania gazety, pomimo że oficjalnie Seweryn Pieniężny został redaktorem dopiero w 1935 roku. Również przez Pieniężnych redagowane były dwa dodatki GO: *Gość Niedzielny* i *Gospodarz*. Na przełomie 1922-23 roku redaktorem odpowiedzialnym ze względu na wypadek Jaroszyka (złamanie nogi) był Seweryn Pieniężny. Jaroszyk w okresie choroby nie rezygnował jednak z pracy w gazecie, pisząc nadal zasadnicze artykuły polityczne. Wydawnictwo zostało zmodernizowane przez wyposażenie w dwa linotypy i najnowszą, na ówczesne warunki, płaską maszynę<sup>9)</sup>.

Równoległe do wzrostu wpływów organizacyjnych ruchu polskiego w Prusach Wschodnich wzrastał nakład GO. Przyczyniało się do tego także i zlikwidowanie drukowanej u Pieniężnych *Gazety Polskiej*, przeznaczonej dla Powiśla. W 1922 roku nakład GO wynosił 2.500 egzemplarzy, osiągając w 1923 roku 3.500<sup>10)</sup>. Powstały w 1922 roku Związek Polaków w Niemczech nie chciał zrezygnować z całkowitego podporządkowania sobie GO. Opłacanie redaktora i pokrywanie każdorazowego deficytu oceniono jako niewystarczające. Redaktor bowiem posiadał pewną niezależność tak wobec wydawcy, jak i Związku Polaków. Pertraktacje, prowadzone przez Związek Polaków z Joanną i Sewerynem Pieniężnymi w sprawie całkowitego przejścia gazety przez Związek, nie zostały uwieńczone jakimś

---

<sup>6)</sup> Związek Polaków w Prusach Wschodnich, Komitet Centralny L. dz. C. 8/21. Ugoda. Własność dra Władysława Chojnackiego. W owej umowie stwierdzono: „Centralny Komitet ustanawia niniejszym pana Kazimierza Jaroszyka kierownikiem redakcji dla „Gazety Polskiej” i „Gazety Olsztyńskiej” z dodatkami „Gospodarz” i „Goniec Niedzielny”. W punkcie pierwszym stwierdzono: „P. Jaroszyk jako kierownik redakcji podlega bezpośrednio Centralnemu Komitetowi, który zastrzega sobie prawo wpływania na kierunek polityczny wspomnianych pism”.

<sup>7)</sup> Arch. MSZ, Poselstwo Polskie w Berlinie (dalej PPB), wiązka 5, Agencja Konsularna Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 30 marca 1921 r. L. dz. nr I/728/21, Do Ministerstwa b. dzielnicy Pruskiej w Poznaniu, Wydział Polityczny; GO, nr 48 z d. 27 II 1921, Kazimierz Jaroszyk, *Dwie miary*.

<sup>8)</sup> *Uwagi Kazimierza Jaroszyka o „Gazecie Olsztyńskiej”*, Szczytno, 18 kwietnia 1923 roku (maszynopis). Własność dra Wł. Chojnackiego.

<sup>9)</sup> L. Sobociński, *Prasa polska na Mazurach*, nr 17 — 18, s. 9.

<sup>10)</sup> Arch. MSZ PPB wiązka 60, Notatka Jana Raczewskiego o stanie ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, opracowana na zjazd organizacyjny Związku Polaków w Niemczech oraz *Uwagi Jaroszyka*, op. cit.

konkretnym wynikiem<sup>11)</sup>. Utrzymano dawny stan rzeczy. Wtedy zrodziła się w kierownictwie Związku myśl wydawania w Olsztynie innej konkurencyjnej gazety i odmówienia GO wszelkiej pomocy. Rzecznikiem tej koncepcji był Jan Baczewski. Postulował on konieczność wydawania w Olsztynie *Dziennika Olsztyńskiego*. Przyczyna tego tkwiła nie tylko w ambicjonalnej dążności Związku Polaków do scentralizowania w swym ręku wszystkich instytucji polskich, ale i w rozgrywkach wewnątrz polskiego obozu.

Miejscowe władze niemieckie w miarę możliwości starały się o utrudnianie pracy GO. W 32 numerze z dnia 9 II 1923 roku został przedrukowany z *Dziennika Berlińskiego* artykuł zatytułowany „Konieć legendy”. Artykuł udowydniał, że mit o jedności wewnętrznej narodu niemieckiego został zdarty. W Berlinie artykuł przeszedł bez większego echa, ale w Olsztynie spowodował ogłoszenie przez prezesa prowincji zakazu wydawania GO na okres dwu tygodni za rzekomą obrazę rządu i urzędników państwowych. Postanowiono wówczas wykorzystać dawniej rzuconą, choć zupełnie w innym celu, myśl o wydawaniu *Dziennika Olsztyńskiego*. Numer przygotowano już do druku, ale do drukarni wkroczyła policja niemiecka i przygotowany numer obłożyla aresztem. Wydawnictwo i redakcja GO wystąpiły z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych Severinga na postępowanie prezesa prowincji. 27 lutego Severing cofnął zakaz wydawania GO. Nie uchroniło to jednak wydawnictwa od procesu. 29 czerwca tegoż roku przed sądem stanęli wszyscy pracownicy redakcji i wydawnictwa, oskarżeni o złośliwe uchylanie się od postanowień miejscowych władz. W wyniku procesu zostali skazani na karę kilku miesięcy więzienia<sup>12)</sup>.

Wobec takich wypadków Związek Polaków w Niemczech ogłosił swe oficjalne stanowisko na łamach GO, stwierdzając szczególnie dużą „nielejalność wobec Polaków w sferach prowincji wschodniopruskiej”. Podkreślił, że wydarzenia te dały „rządowi centralnemu powód do zapobieżenia niesprawiedliwemu i nieuzasadnionemu postępowaniu instancji wschodnio-pruskiej”. Równocześnie kierownictwo Związku Polaków wyraziło nadzieję, że postępowanie Severinga stanowi pierwszy krok, który może doprowadzić „do polepszenia położenia obywateli pruskich narodowości polskiej”<sup>13)</sup>.

Dążność Związku Polaków do scentralizowania ruchu polskiego w Niemczech, przy zapewnieniu sobie kierownictwa, wywarła wpływ także i na położenie prasy polskiej. Wyrazem tego był pierwszy zjazd prasy polskiej w Niemczech, obradujący w dniach 21 i 22 kwietnia 1923 roku w Berlinie. W końcowych uchwałach stwierdzono:

1) Konieczne jest podporządkowanie się całej prasy polskiej kierownictwu Związku Polaków jako organizacji mającej prawo do kierowania wspólnie z polskimi posłami mniejszością polską w Niemczech i jej reprezentowania.

---

<sup>11)</sup> Arch. MSZ PPB wiązka 91, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Referat Kulturalno-Oświatowy, Sprawozdanie referenta do spraw opieki kulturalnej Lubaczewskiego z podróży odbytej do Berlina w dniach 20 — 24 czerwca 1923 r.

<sup>12)</sup> Joanna Pieniżna otrzymała karę 4 miesięcy więzienia, Seweryn — 4, a 7 osób personelu technicznego po 3 miesiące.

<sup>13)</sup> GO, nr 50, 6 III 1923 r., *Komunikat Zarządu Wykonawczego Związku Polaków w Niemczech w sprawie „Gazety Olsztyńskiej”*.

2) Głównym i podstawowym zadaniem prasy polskiej jest umacnianie idei zgody wśród rodaków w imię posiadania na obczyźnie wspólnych interesów narodowych, a nie partyjnych.

3) Do zadań prasy polskiej w Niemczech należało: łagodzenie przeciwieństw polsko-niemieckich oraz pouczanie ludności polskiej o jej obowiązkach wobec własnego narodu, a równocześnie o obowiązkach wobec państwa, w którym ta ludność mieszka<sup>14)</sup>.

Sytuacja GO w okresie inflacji w 1923 roku była szczególnie ciężka. Wydawało się, że gazecie grozi nieuchronny upadek. Wysokość prenumeraty miesięcznej po kilku dniach nie wynosiła tyle co koszt jednego numeru. Z ciężkiej sytuacji finansowej uratowało wydawnictwo przygotowanie druków polskich dla dykcji kolejowej w Gdańsku<sup>15)</sup>. Ciężką sytuację materialną prasy polskiej w Niemczech charakteryzuje fakt, że został zlikwidowany wówczas *Wiarus Polski*, *Dziennik Berliński* i *Nowiny Codzienne*.

W roku 1924 wytoczono proces Jaroszykowi. Przyczyną była obraza niemieckiego generała, von Bahrtelda. Jaroszyk został skazany na karę trzech miesięcy więzienia, skróconą na podstawie amnestii do jednego miesiąca. Gorsze od represji władz były jednak rozmaite przykrości, czynione Jaroszykowi głównie przez Baczewskiego, które spowodowały, że już w 1922 roku myślał on o opuszczeniu terenu i przeniesieniu się do Polski<sup>16)</sup>.

Wydawnictwo GO, jak powyżej wspomniano, było deficytowe. Deficyt pokrywał Związek Polaków. Dlatego też wszystkie zmiany w redagowaniu GO, połączone ze wzrostem wydatków, były uzależnione od otrzymania nowych funduszy. Możliwości redaktora były bardzo ograniczone. Jaroszyk starał się o przeprowadzenie zmian. W 1926 roku opracował nawet specjalny memoriał w sprawie prasy polskiej w Prusach Wschodnich, wysuwając następujące postulaty:

1) Konieczność zapewnienia specjalnych funduszy na prenumeratę gazet i broszur niemieckich oraz na opłatę korespondentów.

2) Potrzebę utrzymania stanowiska redaktora odpowiedzialnego (Jaroszyk proponował Kallmana).

3) Odciążenie redaktora od technicznych prac wydawniczych.

4) Unormowanie stosunku redaktora do wydawcy oraz poprawę położenia tego pierwszego.

5) Konieczność wydawania tygodnika lub dwutygodnika polskiego w języku niemieckim, dostosowanego tak do czytelnika warmińskiego, jak i do mazurskiego<sup>17)</sup>.

Spełnienia tych postulatów Jaroszyk jednak się nie doczekał. Pozycja jego była słaba. Po rozwiązaniu Związku Polaków w Prusach Wschodnich Związek Polaków w Niemczech nie zawarł z nim umowy. Jaroszyk otrzymywał pobory z dotacji dla GO. Wypłata ta była uzależniona od Baczewskiego, co wobec jego despotyzmu i wrogiego stosunku do Jaroszyka było przyczyną wielu zadrażeń. Posiadał on przeciwników politycznych i wrogów osobistych.

---

<sup>14)</sup> GO, nr 88, 25 IV 1923, *Zjazd Prasy polskiej w Berlinie*.

<sup>15)</sup> Relacja Wandy Pięńżnej.

<sup>16)</sup> Papiery Kazimierza Jaroszyka, własność dra Wł. Chojnackiego.

<sup>17)</sup> Kazimierz Jaroszyk, *Kilka uwag o prasie polskiej w Prusach Wschodnich, jej znaczeniu, zadaniach i potrzebach*, Olsztyn, 16 czerwca 1926 r., własność dra Wł. Chojnackiego.

W 1927 roku Jaroszyk otrzymał wypowiedzenie pracy od Związku Polaków, IV Dzielnicą Prusy Wschodnie. Jaroszyk, jako człowiek ideowo związany z obozem narodowej demokracji, wobec przewrotu Piłsudskiego w 1926 roku zajął stanowisko całkowicie wrogie, a w okresie późniejszym pomimo nalegań konsulatu odmówił napisania artykułu, pochwalającego dokonany przewrót w Polsce. To było zasadniczą przyczyną wręczenia mu wypowiedzenia w rok po przewrocie majowym z datą 16 VI 1927 r.

Warto tu zwrócić uwagę na to, że wówczas sytuacja wszystkich gazet polskich, wydawanych w Niemczech, była bardzo zła. Wiązało się to z tendencją, jaka znajdowała posłuch wśród kierownictwa ruchu polskiego w Niemczech, a mianowicie z myślą o zlikwidowaniu wszystkich terenowych gazet polskich w Niemczech i wydawanie jednej posiadającej duży nakład i dobrą obsadę redakorską. W ten sposób chciano zlikwidować deficytowy charakter polskiej prasy w Niemczech. Nakład GO wynosił wówczas 800—1.000 egzemplarzy<sup>18)</sup>. Projekt ów, podyktowany przede wszystkim względami natury finansowej, na szczęście upadł.

Jaroszyk nie chciał się poddać decyzji miejscowych władz Związku Polaków w Niemczech i odwołał się do Komitetu Centralnego, równocześnie rozpoczynając starania za pośrednictwem znanych działaczy polskich w kraju i w Niemczech o zmianę decyzji. Starania te nie mogły przynieść pozytywnych rezultatów, gdyż o sprawie Jaroszyka zadecydowali przedstawiciele państwa polskiego w Niemczech, którzy uznali, iż jego dalsze pozostawanie za kordonem nie jest wskazane, a chcąc uniknąć słusznych oskarżeń o niewdzięczność wobec Jaroszyka za jego długoletnią pracę na polu narodowym, zapewnili mu możliwość otrzymania pracy w Poznaniu na ...Krajowej Wystawie Powszechnej. Ostatecznie Jaroszyk z dniem 1 kwietnia 1928 roku przestał być redaktorem GO. Na jego miejsce przyszedł Wacław Jankowski, były redaktor opolskich *Nowin Codziennych*<sup>19)</sup>.

Jankowski nie posiadał tak dobrej znajomości sytuacji żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich jak Jaroszyk, która zmuszała do szczególnej ostrożności w walce z wpływami niemieckimi. Ton jego artykułów był bardziej wojowniczy, choć GO w porównaniu z poprzednim okresem była bardziej płytka. Mniej też uwagi poświęcał Jankowski na łamach GO rzeczowej analizie miejscowych stosunków. Napastliwy ton artykułów Jankowskiego dawał duże możliwości ingerowania władzom niemieckim. 19 grudnia 1930 roku przed sądem grodzkim w Olsztynie odbył się proces przeciwko Jankowskiemu. Został on oskarżony za artykuł zatytułowany „Panu ministrowi Curttisowi do wiadomości”, krytykujący stosunki narodowościowe na terenie jednej z wiosek Pogranicza. W czasie rozprawy głównym świadkiem oskarżenia, a właściwie rzeczoznawcą był sam Max Worgitzki. Sąd skazał Jankowskiego na 3 miesiące więzienia, który

---

<sup>18)</sup> Arch. MSZ PPB wiązka 170, Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Berlin, dnia 12 marca 1927 roku. Nr 4871, Zjazd prasy polskiej w Berlinie, Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

<sup>19)</sup> Wiele materiałów do tej sprawy znajduje się w Arch. MSZ PPB wiązka 244, zob. także: Władysław Chojnacki, *Kazimierz Jaroszyk*, maszynopis; Władysław Chojnacki, *O jeszcze jedną rehabilitację*, Warmia i Mazury, nr 17, 15 XII 1956.



10 lutego 1931 roku poszedł odsiadywać swą karę. W czasie pobytu w więzieniu zastępował go Seweryn Pieniężny. Gdy odbywał karę więzienia, doręczono mu wyrok na dalsze dwa miesiące.

W miesiąc po odejściu Jaroszyka z redakcji GO na Mazurach miała miejsce zdrada Machta (2 maja 1928), połączona z przejściem na stronę niemiecką *Mazurskiego Przyjaciela Ludu*. Odpowiedzią polską było utworzenie nowej gazety w Szczytnie, *Mazura*. *Mazur* był tłoczony w drukarni Pieniężnych. Drukarnia w latach trzydziestych stawała się wydawnictwem, które oddziaływało nawet poza teren Prus Wschodnich. W drukarni GO drukowano *Głos Ewangeliczny* — organ gromadkarzy mazurskich, redagowany przez Reinholda Barcza, a od 1931 roku *Kalendarz dla Mazurów*. 22 października 1929 roku w tejże drukarni został wydany 1 numer *Głosu Pogranicza* jako dodatek do 246 numeru GO z dnia 23 października. Dodatek ten, będący dodatkiem tylko z nazwy, redagował konsul polski w Pile, dr Kazimierz Szwarzenberg-Czerny, i urzędnik tegoż konsulatu, Stanisław Szydłowski. Nakład jego początkowo wynosił 800 egzemplarzy. Opracowywane materiały w Pile przysyłano do redakcji GO, przy czym początkowo konsul Szwarzenberg nie chciał się zgodzić na ingerowanie redaktora GO w nadsyłane teksty i żądał umieszczania ich bez żadnych zmian. Dopiero wówczas wyraził zgodę na ingerowanie Jankowskiego, gdy ten właśnie za artykuł nadesłany z Piły został skazany na karę więzienia. Konsul Szwarzenberg-Czerny, wysoko ceniąc swój wkład pracy w redagowaniu *Głosu Pogranicza*, doprowadził do wytworzenia się niezdrowego współzawodnictwa z GO. Zależało mu na wykazaniu wysckiego poziomu jego gazety, przy równocześnie złym redagowaniu GO<sup>20</sup>). Doprowadziło to w końcu do przeniesienia *Głosu Pogranicza* do Opola.

W 1932 roku daje się zauważyć wyraźny spadek czytelnictwa GO na terenie Warmii. Kryzys ów wywołało między innymi rozszerzenie *Mazura*, w znacznej części bezpłatnie, także i wśród ludności katolickiej<sup>21</sup>). Rząd polski udzielał *Mazurovi* znacznie większych subsydiów niż GO. Zadłużenie GO ciągle wzrastało. Stałe dotacje (400 mk) były niewystarczające, a przyznawane okresowo większe sumy nie mogły w sposób zasadniczy rozwiązać problemu. Pieniężny poważnie myślał o przekształceniu GO na pismo wydawane trzy razy w tygodniu. Przeciw temu zdecydowanie wystąpił konsul polski w Olsztynie, który zagroził Pieniężnemu zatrzymaniem wszystkich dotacji polskich. Gieburowski wysunął wówczas koncepcję, aby deficyt wydawnictwa pokrywano tłoczeniem u Pieniężnego przez wszystkie placówki polskie w Niemczech druków potrzebnych do codziennego urzędowania i wykorzystaniem całej mocy produkcyjnej drukarni<sup>22</sup>).

Odmiennej sytuację dla gazet polskich w Niemczech stworzyła ustawa prasowa wydana po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku,

<sup>20</sup>) Problem ten dokładnie wyjaśniają liczne raporty i doniesienia Arch. MSZ PPB wiązka 414. Sprawa „Głosu Pogranicza” jest zagadnieniem szczególnie ważnym dla poznania łączności Polaków w Prusach Wschodnich z Polakami zamieszkującymi inne dzielnice państwa niemieckiego.

<sup>21</sup>) Arch. MSZ PPB wiązka 354, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 14 grudnia 1932 nr I 1805/32 R 3416, Do Poselstwa Polskiego w Berlinie.

<sup>22</sup>) Plany konsula Gieburowskiego w tej mierze nie doczekały się jednak zrealizowania.

ograniczająca wolność druku. Przede wszystkim ważne było stwierdzenie, że redaktorem gazety wydawanej w Niemczech bez względu na język mógł być tylko członek Związku Prasy Niemieckiej. Członkami tego związku w Prusach Wschodnich zostali Jankowski i Seweryn Pieniężny. Jest ciekawe, że uwzględniając postanowienia tej ustawy i konieczność mianowania redaktorów odpowiedzialnych (a więc praktycznie „redaktorów od siedzenia”), rozważano możliwość mianowania redaktorem odpowiedzialnym Mazura Michała Kajkę<sup>23)</sup>.

W końcu 1935 roku Związek Prasy Niemieckiej w Prusach Wschodnich oddał sprawę redaktora Jankowskiego do Honorowego Sądu Pracy w Królewcu, domagając się skreślenia go z listy osób uprawnionych do wykonywania zawodu dziennikarskiego w Niemczech. Orzeczeniem owego hitlerowskiego sądu Jankowski został czasowo zawieszony w wykonywaniu praw redaktorskich do chwili rozstrzygnięcia jego sprawy przez sąd. W praktyce oznaczało to według słusznej oceny polskiego konsula w Olsztynie „zupełne odsunięcie p. Jankowskiego od współpracy w prasie polskiej w Niemczech”. I tak też było. Wydawnictwu GO został doręczony zakaz zatrudniania Jankowskiego w redakcji. W swym orzeczeniu sąd stwierdził, że „szukał on (tzn. Jankowski — W. W.) każdej sposobności do hecy przeciwniemieckiej”, „szkody wyrządzone przezeń państwu i narodowi niemieckiemu nie dadzą się naprawić” i że zaszła konieczność „usunięcia nadal stale grożącego niebezpieczeństwa”<sup>24)</sup>. W 1936 roku Jankowskiemu dożywotnio odebrano prawa redaktorskie.

Kierownictwo ruchu polskiego w Prusach Wschodnich spodziewało się, że władze niemieckie na tym nie spoczną i będą zmierzały doprowadzić drogą legalną, bez względu na zbliżenie polsko-niemieckie po 1933 roku, do zlikwidowania GO. Strona polska starała się wówczas o wpisanie na listę redaktorów jeszcze jakiegoś Polaka. Nie dawało to rezultatów. Wówczas postanowiono wpisać na listę członków Związku Prasy Niemieckiej żonę Seweryna Pieniężnego, Wandę Pieniężną<sup>25)</sup>.

17 marca 1937 roku w 63 numerze został opublikowany artykuł „Kochajmy swą macierz”, podpisany przez Krajomira. Minister propagandy Rzeszy dopatrzył się w tym artykule braku obiektywizmu i udzielił surowej nagany, grożąc dalszymi represjami. Podstawą tego było stwierdzenie: „Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami i sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojczystego”<sup>26)</sup>. Ambasada polska w Berlinie poleciła wówczas Konsulatowi polskiemu w Olsztynie, aby „zalecił redaktorowi *Gazety*

---

<sup>23)</sup> Arch. MSZ Ambasada Polskiej Rzeczypospolitej w Berlinie (dalej APB) wiązka 50 teczka 2 (1), Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, 18 grudnia 1933, R/303/b/5-b/, W sprawie „Mazura”, Do Poselstwa Polskiego w Berlinie.

<sup>24)</sup> Arch. MSZ APB, wiązka 135, teczka 4, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 12 lutego 1936, nr 303/1/7/, W sprawie „Gazety Olsztyńskiej”, Do ambasady Polskiej w Berlinie.

<sup>25)</sup> Relacja Wandy Pieniężnej.

<sup>26)</sup> Arch. MSZ APB wiązka 135, teczka 4, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 5 maja 1937 roku, nr 303/, Surowa nagana dla „Gazety Olsztyńskiej”, Do Ambasady Polskiej w Berlinie.

*Olsztyńskiej i Mazura* zachowanie jak najdalej posuniętej ostrożności w umieszczaniu artykułów mogących dostarczyć władzom niemieckim formalnych powodów do represji pod adresem obu wymienionych pism. Ambasada uważa, że ostatnia ostra nagana, udzielona przez Ministerstwo Propagandy, jest ostatnim ostrzeżeniem przed zamknięciem pism<sup>27)</sup>.

W lipcu tegoż roku Związek Prasy Niemieckiej na Prusy Wschodnie wszczął postępowanie przeciw Sewerynowi Pieniężnemu, zmierzając do powtórzenia historii z Jankowskim. Czyniono już przygotowania do procesu. Do odebrania Pieniężnemu praw redaktorskich jednak nie doszło. W niemieckim Ministerium Spraw Zagranicznych interweniowali przedstawiciele polskiej ambasady, którzy zdecydowanie domagali się zaprzestania represji wobec GO. Osiągnięto w ten sposób pewien rezultat, choć napaści czynników miejscowych na GO były nadal bardzo liczne<sup>28)</sup>.

Jankowski pomimo obowiązującego zakazu nadal wykonywał potajemnie obowiązki redaktora. Funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Seweryn Pieniężny. Taka sytuacja trwała do listopada 1938 roku, kiedy Jankowski, po jakiejś kłótni, przyczyn której nie znamy, zerwał z GO. Od tego czasu Pieniężny aż do ostatniej chwili, czyli do wybuchu wojny, pozostał sam<sup>29)</sup>.

Nakład GO wykazywał stałą tendencję spadkową, osiągając w 1939 roku liczbę 850 egzemplarzy. Kolportaż GO był coraz bardziej utrudniony. Nową taktykę w walce z GO zastosowały władze hitlerowskie w 1939 roku. Polegała ona na konfiskowaniu całego nakładu już po wydrukowaniu numeru, bez podania przyczyn. W ten sposób stawiano redakcję w stan niepewności, bo groźba konfiskaty istniała stale, a co więcej i co najgorsze, czytelnicy pozostawali bez numeru. Redakcja, nie znając przyczyn tego, nie mogła wydrukować nowego numeru<sup>30)</sup>.

Ostatni numer wyszedł 31 sierpnia 1939 roku.

## II

### STOSUNEK „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” DO SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ W PAŃSTWIE NIEMIECKIM

#### *Okres republiki weimarskiej*

Po przegranym plebiscycie ruch polski w Prusach Wschodnich nie przeżywał trwałego kryzysu, ale wręcz odwrotnie, żywy okres rozwoju. Dały się odczuć skutki polskiej akcji przedplebiscytowej. Dal-

<sup>27)</sup> Arch. MSZ APB wiązka 135, teczka 4, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, Berlin, dnia 15 maja 1937, nr 303/39. Do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

<sup>28)</sup> Arch. MSZ APB wiązka 135, teczka 4, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 25 września 1937 roku, nr 33/IV-119, Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

<sup>29)</sup> Arch. MSZ APB wiązka 209, teczka 4, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 9 stycznia 1939, nr 247/IV/1/1, Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

<sup>30)</sup> Arch. MSZ APB wiązka 209, teczka 4, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, Berlin, dnia 11 lipca 1939 roku, nr 303/23, Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Wydział E II, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 22 lipca 1939 roku, nr 303/N/2, Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

szy rozwój życia polskich organizacji na tym terenie uzależniony był od ustosunkowania się ich do państwa niemieckiego. Czyniono to drogą oficjalnych wystąpień polskich organizacji, a przede wszystkim na łamach GO, która była najbardziej reprezentatywnym organem dla ruchu polskiego w Prusach Wschodnich. GO stała na gruncie całkowitego lojalizmu wobec państwa niemieckiego, opowiadając się za przemianami, jakie zaszły w Niemczech w okresie rewolucji listopadowej 1918 roku. Podkreślając, że ruch polski stoi na gruncie postanowień traktatu wersalskiego i konstytucji weimarskiej, GO zwracała uwagę na fakt, iż w Wersalu zostały nakreślone tylko zasadnicze rysy stosunków polsko-niemieckich, a wypracowanie polityki jest sprawą uzależnioną od obu partnerów. Oceniając stosunki między obu państwami, podkreślała GO konieczność ich zacieśnienia. Szczególnie Ludwik Łydko lansował tezę, że nawiązanie łączności gospodarczej między Niemcami a Polską będzie stanowić zasadniczy krok na drodze do uregulowania we właściwy sposób stosunków pomiędzy obu państwami<sup>31)</sup>. W licznych artykułach w latach 1920 — 1922, rozważając rozwój sytuacji międzynarodowej, GO optymistycznie zapatrywała się na możliwość poprawnego ułożenia stosunków, uważając, że życie samo zmusi oba państwa do tego.

Zasadniczą przeszkodę, utrudniającą po plebiscycie nawiązanie bliższych kontaktów polsko-niemieckich, GO dostrzegała w działalności licznych na terenie Prus Wschodnich niemieckich elementów nacjonalistycznych reakcyjnych, antyrepublikańskich, między którymi stawiała znak równania. Elementy te oceniała jako spuściznę po „kajzerowskim” systemie rządów. Ostrożna ocena rewolucji listopadowej doprowadzała do stwierdzenia, iż „nie-dokonała ona jednak tego, co się po niej spodziewano”<sup>32)</sup> — nie usunęła pozostałości starego systemu kajzerowskich Niemiec”. Przy ocenie akcji antypolskiej GO podkreślała, że istotnym jej celem było przygotowanie odwetu wobec zwycięskich mocarstw alianckich<sup>33)</sup>. A walkę z szowinizmem wschodnio-pruskim GO określała jako walkę z wszelkimi pozostałościami ideologii prusackiej, gdyż powstanie państwa polskiego oznaczało nie tylko klęskę militarną Niemiec, ale „przekreślało wszystkie zdobycze całej dwuwiekowej polityki Prus<sup>34)</sup>. Taki rachunek decydował o opowiedzeniu się po stronie republikańskiej, gdyż w utrzymaniu tego systemu, pomimo licznych zastrzeżeń, GO widziała jedyną szansę całkowitego pogrzebania polityki germanizacyjnej.

Ta zasadnicza ocena sytuacji wewnętrznej w państwie niemieckim, przy równoczesnym dostrzeganiu ciągłej tendencji odrodzenia idei prusackich, nie miała jednak większego znaczenia dla układu stosunków z poszczególnymi partiami politycznymi. Wobec przejawów działalności wszystkich niemieckich partii politycznych w Prusach Wschodnich GO zajmowała zdecydowanie wrogi stosunek, stanowczo odgradzając się od możliwości wejścia z którąkolwiek

<sup>31)</sup> GO, nr 10, 14 I 1921, *O przyszłość gospodarczą Prus Wschodnich*; GO, nr 141, 3 XI 1920, *Układy polsko-niemieckie* (przedruk z „Narodowca”).

<sup>32)</sup> GO, nr 141, 23 I 1921, *Rocznica wyzwolenia Polski*.

<sup>33)</sup> GO, nr 256, 4 XI 1921, *Ostpreussische Polenkiller*; *Gesamtüberblick d. polnische Presse*, nr 175, 8 XI 1921 s. 1149 — 1150.

<sup>34)</sup> GO, nr 4, 6 I 1921, *Obecne położenie Polski*.

partią w jakąś bliższą styczność. Podstawą takiego stosunku była analiza postawy niemieckich partii w okresie plebiscytowym, ich zaawansowanie się po stronie antypolskiej. Szczególnie ciekawy był stosunek do Komunistycznej Partii Niemiec, która przecież wyla- mała się z jednolitego antypolskiego frontu<sup>35</sup>). GO przytaczała liczne fragmenty artykułów z gazet komunistycznych, w których krytyko- wano prowadzenie w Niemczech hecy antypolskiej i demaskowano istotny charakter tej akcji, ale kończyło się tylko na tym. Bo do 1923 roku GO, choć zajmowała w stosunku do ruchu komunistycz- nego wrogię stanowisko, to na jego poczynania na terenach plebiscyt- owych patrzyła z pewnym pobłażeniem. Oceniała go jako zjawisko groźne, ale bezpośrednio nie „zagrożające” ludności polskiej. Od- mienne stanowisko zajmowała GO wobec przejawów działalności Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, dostrzegając z jednej strony większe możliwości oddziaływania tej partii na ludność polską, a równocześnie widząc ją w obozie antypolskim<sup>36</sup>).

Szczególnie duże znaczenie miał stosunek do Centrum, gdyż prze- cież jeszcze po plebiscycie w niektórych kołach polskich były rozwa- żane możliwości zblokowania wyborczego na Warmii Centrum z Po- lakami. Jednakże już w 1921 roku stanowisko GO wobec Centrum było całkowicie wyjaśnione. Uważano, iż ta partia, ze względu na możliwość wykorzystywania w propagandzie partyjnej hasel religij- nych, jest szczególnie groźna dla ruchu polskiego. Winę za zerwanie wszelkich możliwości nawiązania współpracy Polaków z Centrum GO dostrzegała tylko w polityce partii<sup>37</sup>). Oceniając sytuację na Mazurach, GO widziała największych przeciwników żywiołu polskiego w Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej. O niej to pisała, iż „w Prusach Wschodnich głosi otwarcie myśl odwetu i krwawej zemsty wobec państwa polskiego”<sup>38</sup>).

Na łamach GO jeszcze przez cały 1921 rok występowało wyraźne oczekiwanie na spełnienie żądań ruchu polskiego przez rząd nie- miecki. Oczekiwanie to wypływało z przekonania, że rząd republi- kański zgniecie resztki pozostałości dawnego systemu pruskiego i przez to doprowadzi do zerwania z polityką eksterminacyjną, do nadania ludności polskiej w Niemczech praw, które zabezpieczą moż- liwość pielęgnowania i zachowania właściwości narodowych<sup>39</sup>). Temu

---

<sup>35</sup>) Zob. Wojciech Wrzesiński, *Wrzenie rewolucyjne w Prusach Wschod- nich w latach 1918 — 1920*, Zapiski Historyczne, XXIV, zeszyt 2 — 3, s. 139 i nn.

<sup>36</sup>) Wymowny w tej mierze jest list ogłoszony publicznie na łamach GO, zatytułowany „*Na kogo głosować?*” podpisany „Wyborca”. W liście tym stwier- dzał autor: „My do żadnej partii niemieckiej zaufania mieć nie możemy. Każdy z nas wie, co się działo podczas plebiscytu. Wszystkie partie niemieckie zwal- czały nas bardzo ostro. Wszystkie partie się połączyły w walce przeciwko nam i to w walce bezwstydnej”. Zob. także GO, nr 68, 23 II 1921, *Wiadomości z bliska i z daleka*, *Hazard*.

<sup>37</sup>) GO, nr 81, 6 IV 1922. Najlepiej obrazuje to artykuł zatytułowany *Nie- miecko-katolicki „Allensteiner Volksblatt” nie stoi na gruncie chrześcijańskim*”; czy też artykuł, GO, nr 234, 8 X 1921, *Gesamt.* nr 160, 12 X 1921, s. 1049, *Zentrum und Polen*.

<sup>38</sup>) GO, nr 232, 3 X 1924, *Nacjonalizm w rządzie niemieckim*.

<sup>39</sup>) GO, nr 186, 12 VIII 1922; *Gesamt.*, nr 127, 16 VIII 1922 s. 909. w artykule z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji weimarskiej podkreślano, że Polacy w Niemczech nie otrzymali praw, gdyż wpływy republikańskie są jeszcze słabe i nie zostały utrwalone. Cała akcja germanizacyjna była oceniana jako pozostłość dawnego systemu rządów kajzerowskich.

założeniu była podporządkowana cała polityka GO. W komentarzu do jednego listu czytelnika stwierdzała redakcja: „Nasza praca jest jawna i światła dziennego my się nie boimy. Nie jesteśmy spiskowcami ani dziećmi politycznymi i żądamy, aby nas traktowano co najmniej rozsądnie i republiki niemieckiej przez, może nawet samodzielne postępowanie różnych podwładnych urzędników, nie kompromitowano”<sup>40)</sup>. A należy tu zaznaczyć, iż GO podkreślała, że nie prowadzi walki z całym narodem niemieckim, że go szanuje, ale walczy jedynie z wrogami narodu polskiego.

Począwszy od 1922 roku na łamach GO zaczęto drukować artykuły krytykujące rząd niemiecki, wskazujące na słabość władzy republikańskiej. Zostało rzucone pytanie, na razie bez odpowiedzi: „Czyż nie ma nikogo, kto by wyschniętą rękę niemiecką północno-zachodniej części Niemiec uzdrowił. Gdzież jest lekarz?”<sup>41)</sup>. Narastające w państwie niemieckim sprzeczności wewnętrzne i wzrastające dążności odwetowe wpływały na zaczerpnięcie tonu wystąpień GO w ciągu drugiej połowy 1922 roku. Zamordowanie ministra spraw zagranicznych, Rathenaua, przez szowinistów niemieckich dawało okazję do wypowiedzenia na łamach GO niemal apokaliptycznych ostrzeżeń pod adresem rządu niemieckiego: „Niemcy zginą i zginąć muszą, jeżeli się nie wyrwą z tej morderczej atmosfery. Zginą Niemcy, jeżeli nie zaprzestaną wyrażać ustawicznie zemstę sąsiednim narodom, które niczego innego nie pragną jak spokoju, pokoju i swobodnego rozwoju. Zginą Niemcy, jeżeli nie otrząsną się z wpływów straszliwego stronnictwa, które dąży do obalenia republiki i do nowej wojny na śmierć i życie przeciwko Polsce i przeciwko Francji”<sup>42)</sup>.

Kryzys wewnętrzny w państwie niemieckim 1923 roku, wywołany przede wszystkim wydarzeniami w Alzacji i Lotaryngii, wzrost napięcia w walk klasowych w sposób decydujący wpłynęły na postawę GO. Gazeta, głosząc hasło, iż Polacy są pełnoprawnymi obywatelami państwa niemieckiego, czuła się zobowiązana do udziału w kształtowaniu codziennej rzeczywistości państwowej. Jaroszyk wypowiadając krytyczne uwagi pod adresem rządu Cuno, czynił go odpowiedzialnym za wydarzenia w Alzacji i Lotaryngii, wiążąc je ze wzrostem wpływów ugrupowań nacjonalistycznych. W polityce rządu widział możliwość sprowokowania nowej wojny. Wojny, z której, zdaniem GO, w żadnym wypadku zwycięsko nie wyszliby Niemcy<sup>43)</sup>. W licznych artykułach, ogłaszanych na łamach GO w ciągu 1923 roku, stwierdzano, że monarchiści w Prusach Wschodnich mobilizują siły do zrealizowania swego programu odwetowego i czynią to pod maską wystąpień antypolskich. GO domagała się przy tym, aby republikańskie ugrupowania nie brały udziału w akcji antypolskiej, gdyż przez to przyczyniają się do wzmocnienia ugrupowań

---

<sup>40)</sup> GO, nr 53, 4 III 1922, Komentarz do listu zatytułowanego „Cóż to ma znaczyć?” podpisanego „Warmiak”, który opisywał przeprowadzoną rewizję u Sandera w Purdzie. Rewizję przeprowadziła policja niemiecka w związku z tym, że żona Sandera zbierała podpisy na petycji domagającej się utworzenia polskiej szkoły.

<sup>41)</sup> GO, nr 55, 7 III 1922, *Der Heimatbund Ostpreussen*.

<sup>42)</sup> GO, nr 150, 1 VII 1922, *Mordercy*.

<sup>43)</sup> GO, nr 35, 13 II 1923, *Obserwator*, *Prawda w oczy kole*; GO, nr 22, 3 II 1923, *Obserwator*, *Zaciekle walka*; GO, nr 23, 30 I 1923, *Sankcja a Polska* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”); GO, nr 16 21 I 1923, *Kronika*.

monarchistycznych. Jaroszyk pisał: „Jeżeli atoli „Heimatdienst” chce dalszej propagandy germanizacji i niesprawiedliwości, natenczas my bronąć się będziemy. Hakatyzm, niezdrowy nacjonalizm, system germanizacyjny w dalszym ciągu zwalczać będziemy, zaznaczając jak najwyraźniej, że to nie jest walka przeciw narodowi niemieckiemu, ale walka przeciw chorobliwemu nacjonalizmowi i systemowi germanizacyjnemu”<sup>44)</sup>.

Odrzucenie przez parlament pruski wniosku, zgłoszonego przez frakcję komunistyczną na prośbę Jana Baczewskiego w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na sesji 5 kwietnia 1923 roku<sup>45)</sup>, w sposób zasadniczy wpłynęło na postawę GO wobec sytuacji wewnętrznej w państwie niemieckim. Gazeta zerwała z dotychczasowym wyczekiwaniem przechodząc do walki, przyznanie bowiem praw dla szkolnictwa mniejszościowego miało być zasadniczym czynnikiem uniemożliwiającym narodzenie się ze strony polskiej w Niemczech irrydenty<sup>46)</sup>, zjawiska, którego obawiali się nie tyle Niemcy, co kierownictwo ruchu polskiego w Niemczech.

Jesienią 1923 roku sytuacja wewnętrzna w państwie niemieckim była niezmiernie krytyczna. Widziała to doskonale GO, która choć stwierdzała, że Polacy, obywatele tego państwa, nie mają żadnych możliwości na kształtowanie jego losów, pomimo to starała się wskazać środki, które by umożliwiły państwu niemieckiemu wyjście z impasu. GO dostrzegała je w nawiązaniu przyjaznych stosunków z Francją i Polską. Z drugiej strony wzmoczenie działalności klasowych organizacji robotniczych zwróciło uwagę Jaroszyka na udział w wystąpieniach tych organizacji polskich robotników i chłopów. Skomplikowane problemy społeczne starała się GO rozwiązać w drodze szerzenia akcji filantropijnej. Stwierdzano: „Gdzie nędza, tam nasza mowa” z jednej strony, a z drugiej: „Germanizacja to proletaryzacja”<sup>47)</sup>. Program reform społecznych w całokształcie problematyki GO był wówczas jeszcze tylko wąskim marginesem.

Dla ruchu polskiego wybory do wszystkich niemieckich organów parlamentarnych stanowiły okazję do rachunku sił. Analiza wyników wyborczych w 1924 roku dowodziła, że na niektórych terenach strona Polska zaczyna ponosić straty. Przyczyny tego GO dostrzegała w terrorze niemieckim, zubożeniu społeczeństwa polskiego na sprawy polskie oraz we wzroście wpływów komunistycznych kosztem strony polskiej<sup>48)</sup>. W związku z tym ostatnim GO opublikowała otwarty list Kazimierza Donimirskiego, który starał się wykazać, iż wzrost wpływów komunistycznych idzie w parze z procesem germanizacyjnym, że na listy komunistyczne oddają swe głosy etniczni

---

<sup>44)</sup> GO, nr 36, 14 II 1923, *Obserwator*, *Czuj duch*. „Kulturpropaganda im Abstimmungsgebiet”.

<sup>45)</sup> Jan Baczewski, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*, maszynopis w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie.

<sup>46)</sup> GO, nr 130, 16 VI 1923, *Zachęta, ale do walki* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”); GO, nr 127, 13 VI 1923, *Obserwator*, *Quo vadis?*; GO, nr 168, 1 VIII 1923, *Obserwator*, *Zagrożone prawa nasze w Prusach Wschodnich*; GO, nr 242, 26 X 1923, *Obserwator*, *Polski proletariat w Prusach Wschodnich*.

<sup>47)</sup> GO, nr 242, 26 X 1923, *Obserwator*, *Polski proletariat w Prusach Wschodnich*.

<sup>48)</sup> GO, nr 111, 11 V 1924, *Po wyborach*.

Polacy, ale już zgermanizowani<sup>49</sup>). Trudno i dzisiaj odmówić słuszności spostrzeżeniom Donimirskiego, bo przecież zasadniczą przyczyną utrudniającą przenikanie idei komunistycznych do ludności polskiej był tradycjonalistyczny charakter ruchu polskiego, opierający cały swój program na przywiązaniu do „wiary i mowy ojców”. Z tradycjonalistycznym programem narodowym szedł w parze niemniej konserwatywny program społeczny.

Głównym kryterium, na podstawie którego układał się stosunek GO do rządu niemieckiego po 1923 roku, była ocena, w jakim stopniu jest wykonywany 113 paragraf konstytucji weimarskiej. Z okazji rocznicy konstytucji w 1924 roku GO pisała: „Naród niemiecki nie rozumie ducha republikańskiego i demokratycznego swej konstytucji... Ogień rewolucji przeszedł po wierzchu, nie sięgnął podstaw starego porządku rzeczy, nie przepalił duszy niemieckiej, nie wywołał u niej pragnienia obywatelskiej wolności. Wszystkie niemal symbole pruskiego samowładztwa i cesarskiej władzy pozostały nietknięte”<sup>50</sup>). Z takiej oceny wypływał krytyczny stosunek do rządu niemieckiego. GO zarzucała mu, że pomija milczeniem słuszne żądania ludności polskiej, przy równoczesnym niemal oficjalnym popieraniu rozmaitych antypolskich organizacji niemieckich. Domagało się, aby rząd niemiecki zerwał z taką polityką. Jednak stale i przy każdej okazji GO zapewniała o zachowywaniu lojalności wobec państwa niemieckiego.

Śledząc z dużym zainteresowaniem rozwój stosunków polsko-niemieckich, szczególnie wiele uwagi GO poświęcała sprawie wojny celnej między obu państwami, witając z dużym aplauzem wszystkie możliwości jej zakończenia. Łączyła się z tym pesymistyczna ocena niemieckiej akcji kredytowej dla Prus Wschodnich. GO w wielu artykułach stwierdzała, że „Osthilfe” nie może zapobiec panującemu kryzysowi gospodarczemu prowincji, gdyż „przyczyną fatalnego położenia gospodarczego Prus Wschodnich jest brak rozsądnego traktatu handlowego z Polską”<sup>51</sup>).

W połowie 1927 roku wyraźnie wystąpiła próba wygrywania przez GO rozbieżności między rządem Prus a rządem Rzeszy w sprawie polityki wschodniej. GO solidaryzowała się z postawą rządu Rzeszy, równocześnie krytykując rząd pruski i czyniąc go odpowiedzialnym za akcję wynaradawiającą. Stwierdzono, że rząd pruski zamyka oczy na posunięcia, które mają na celu wynarodowienie ludności polskiej, gdyż nie może oficjalnie się zaangażować w germanizację. Obronę przed tą polityką dostrzegano tylko w rządzie Rzeszy. I rzecz charakterystyczna, GO sojuszników swych dostrzegała tylko w przeciwnikach idei prusactwa. „Polak, który się germanizuje, nie jest dla prawdziwej nowoczesnej, odradzającej się Niemczyzny pożądanym elementem — pisała GO. — Taki Polak wzmacnia szeregi niesympatycznego w Niemczech prusactwa, a czyniąc to staje się służnikiem i żołdakiem prusactwa w walce z Niemcami, którzy pragną pozbyć się wpływów prusactwa, pragną odrodzenia się Niemiec, a które

<sup>49</sup>) GO, nr 83, 6I V 1924, Kazimierz Donimirski, Mł. Ramzy, *Oskarżam*.

<sup>50</sup>) GO, nr 192, 17 VIII 1924, Głogowiak (pseudonim Wacława Jankowskiego), *Martwe światło konstytucji*.

<sup>51</sup>) GO, nr 116, 20 V 1927, Aja x, *Rząd pruski w obronie „krajiny czarnego krzyża”*; zob. także: GO, nr 102, 15 V 1927, Egon (Jaroszyk),



odrodzone dążyć będą do stałego pokoju i zgody między narodami<sup>52</sup>). Próba łączenia się ruchu polskiego w Niemczech nie z jakąś partią polityczną, ale z bardzo mgliście określonym kierunkiem politycznym, nie mogła przynieść ruchowi polskiemu w Prusach Wschodnich żadnych korzyści w walce z naporem elementów nacjonalistycznych. GO nadal pozostawała w tej walce osamotniona.

Wzmoczenie działalności klasowych partii robotniczych w 1928 roku, określenie zadań kościoła katolickiego w polityce społecznej, a także i objęcie przez Jankowskiego redakcji GO, przyczyniło się do wzrostu zainteresowań gazety sprawami społecznymi. Punktem wyjścia było stwierdzenie, że kościół katolicki dzięki postawie poszczególnych duchownych prowadzi politykę germanizacyjną i przyczynia się przez to do wzrostu wpływów komunistycznych, także i wśród polskiego proletariatu. „Otwiera się przed ludem polskim otchłań czerwonego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwa tego nie wolno nam nigdy lekceważyć, a dopiero nie powinniśmy patrzeć na to niebezpieczeństwo okiem lekceważącym w czasach obecnych”<sup>53</sup>). W celu przeciwdziałania ideom komunistycznym GO zaczęła przed polskim robotnikiem i chłopem rozwijać chrześcijańską naukę społeczną. „Lud jest bezsilny i bezradny wobec tego ustroju kapitalistycznego. I gdyby nawet masy robotników zagarnęły całą władzę w swe ręce, czyżby sprostaly ustrojowi kapitalistycznemu i zniweczyły ten jad zatruwający dusze”. Kapitalistyczne zło, zdaniem GO, mogły jedynie usunąć stopniowo przeprowadzane reformy społeczne — chrześcijańska rewolucja, dla której najbardziej charakterystyczna miała być walka z przeciwnikami chrześcijańskiej nauki o stosunku do bliźniego<sup>54</sup>). Takie teoretyczne rozważania GO o idei i zadaniach chrześcijańskiej nauki społecznej, uzupełnione cyklem artykułów o chrześcijańskich związkach zawodowych, nie szły w parze z praktycznym działaniem. Próby ożywienia polskiego ruchu społecznego w Prusach Wschodnich nie dały większych rezultatów, zresztą i kierownictwo polskich organizacji nie walczyło o to zbyt gorliwie.

Światowy kryzys gospodarczy w końcu lat dwudziestych ogarnął także gospodarkę Prus Wschodnich. Skutki kryzysu szczególnie dotknęły ludność polską, która była pozbawiona możliwości korzystania z pomocy państwowej, mającej ułatwić przeżycie tego ciężkiego okresu. W związku z taką sytuacją GO podkreślała, że Polacy w Prusach Wschodnich są zobowiązani do wypełniania wobec państwa niemieckiego wszystkich obowiązków, ale korzystanie z pomocy państwowej jest im utrudniane. W licznych artykułach domagała się wprowadzenia zarządzeń, które zmieniłyby sytuację i doprowadziły do zlikwidowania sprzeczności między wypełnianiem obowiązków a korzystaniem z przywilejów dla obywateli państwa niemieckiego.

---

<sup>52</sup>) GO, nr 262, 11 XI 1921, *Przyjaciół Niemiec i dlatego antyprusak, Nie chcą zostać Prusakami.*

<sup>53</sup>) GO, nr 214, 19 IX 1928, *Czerwona zaraza*; zob. także: GO, nr 241, 20 VI 1928, *Duszpasterze nie powinni poświęcać uczuć wiernych Polaków antypolskiej polityce* oraz GO, nr 175, 29 VII 1928, *Duchowieństwo niemieckie w południowym Tyrolu wysłało do Ojca św. memoriał prosząc o pomoc. Dzieciom należy się nauka religii w ojczystym języku.*

<sup>54</sup>) GO, nr 194, 21 VIII 1928, (K. Z. P.), *Chrześcijańska rewolucja przeciw kapitalistycznemu systemowi gospodarczemu.*

Szczególnie krytykowana była sama koncepcja kredytowej pomocy państwowej dla Prus Wschodnich (Osthilfe) i rozwój akcji osadniczej. W związku z tym GO sprzeciwiała się niemieckiej tezie, jakoby przyczyn kryzysu gospodarczego prowincji należało szukać w samym fakcie istnienia „korytarza”. Polemizując wykazywano, że kryzys może zostać zlikwidowany nie przez akcję kredytową, ale przez nawiązanie ściślejszych stosunków gospodarczych z państwem polskim. Milionowe kredyty państwowe, przyznawane w ramach akcji Osthilfe nie tyle gospodarczej co politycznej, gazeta oceniała jako półśrodki — które niczego nie mogą zmienić, a jedynie utrudnią tylko sytuację, przez utrwalenie nieprawidłowych stosunków gospodarczych i przyczynią się do wzmocnienia elementów antypolskich. I dlatego zdaniem GO „niebezpieczeństwo polskie” w Prusach Wschodnich jest straszakiem, którym nacjonaliści straszą rząd niemiecki w celu otrzymania w sposób pasożytniczy pomocy państwowej<sup>55</sup>).

Tymczasem w Niemczech narastała nowa sytuacja. Zbliżała się decydująca rozgrywka między klasowym ruchem robotniczym a nową siłą polityczną — ruchem narodowo-socjalistycznym. W odróżnieniu od lat poprzednich, kiedy GO czynnie angażowała się w walki wewnętrzne, w przededniu przewrotu hitlerowskiego starała się zachować pozycję czynnego obserwatora. Z tych przyczyn zdecydowanie potępiała obie skrajne siły społeczne — komunistów i hitlerowców. 13 września 1930 roku na łamach GO został opublikowany artykuł przedrukowany z francuskiego „Le Journal” pod wymownym tytułem „Hitlerowcy największym niebezpieczeństwem dla pokoju”. Zasadniczą myślą artykułu było stwierdzenie, że ruch narodowo-socjalistyczny, to zjawisko „wysoce zatrwające, zagrażające bezpieczeństwu całej Europy”. Oceniając sytuację wewnętrzną w Niemczech w początkach 1931 roku, pisała: „Niemcy przeżywają okres rewolucyjny, będący następstwem potrójnego kryzysu: ich polityki zagranicznej, gospodarczej i psychicznej. A nie można zapominać o tym, że wszystkie wstrząsy wewnętrzne w Niemczech są zarazem wstrząsami społeczności i kultury zachodnio-europejskiej. Wszystko przemawia za tym, że rewolucja nie jest jeszcze ukończona, lecz dopiero na początku swej bolesnej i krwawej drogi”<sup>56</sup>).

Ruch narodowo-socjalistyczny, według słusznej oceny GO, nie chciał uznawać żadnych kompromisów w polityce wschodniej. Celem polityki wschodniej hitlerowców miało być „opanowanie obszaru Wisły”. GO wskazywała, że z tymi założeniami programu polityki wschodniej łączyły się założenia polityki wobec Polaków w Niemczech z jednej strony, a z drugiej względem Niemców w Polsce. Program ten jeszcze przed dojściem hitlerowców do władzy wyrażono wzmocnieniem akcji wynaradawiającej względem ludności polskiej, przy równoczesnym wzroście środków pozaekonomicznych. Natomiast według GO mniejszość niemiecka w krajach leżących na linii przysz-

---

<sup>55</sup>) GO, nr 144, 25 VII 1929, Gesamt. nr 50, 3 VII 1929, s. 330, *Um die Stellung der Polen als Staatsbürger*.

<sup>56</sup>) GO, nr 44, 22 II 1931, *Bojkot Reichstagu przez hitlerowców*, zob. także GO, nr 213, 13 IX 1930.

łej ekspansji ruchu hitlerowskiego była „tylko forpocztami przyszłego ataku politycznego”<sup>57)</sup>).

Wystąpienie warمیńskiego biskupa Kallera, który stwierdził, że wszyscy wierni wyznawcy wiary katolickiej powinni głosować tylko na listy Centrum, GO uznała jako wystąpienie prywatnej osoby, a nie za politykę kurii. Tak samo oceniano wszystkie inne wystąpienia antypolskie poszczególnych duchownych. Starano się na łamach GO o stworzenie pomimo wszystko iluzji o tym, iż miejscowa hierarchia katolicka nie angażuje się w akcję germanizacyjnej<sup>58)</sup>. Natomiast politykę Centrum krytykowano w latach trzydziestych przede wszystkim za dążność do nawiązania stosunków ze Związkiem Radzieckim. Według GO partia centrowa, jako partia katolicka, winna dążyć do zmobilizowania wszystkich sił antykomunistycznych, a nie dążyć do zbliżenia z państwem komunistycznym<sup>59)</sup>.

W ciągu 1932 roku życie polityczne w Niemczech ożywiło się. Na łamach GO nastąpiło wówczas wzmożenie zainteresowania sprawami politycznymi. Oceniając sytuację polityczną, GO niejednokrotnie podkreślała wzmacnianie ofensywy hitlerowskiej. W systemie hitlerowskim widziano zagrożenie republiki. W tej sytuacji ciekawy był stosunek ruchu polskiego w Niemczech, a więc i także stosunek GO, do sprawy wyborów prezydenta Rzeszy, rozpisanych na 13 marca 1932 roku. Polacy oficjalnie w wyborach tych nie brali udziału. GO stwierdzała jednak, że o ile ktoś z Polaków w Niemczech chciałby wziąć udział w tych wyborach, do czego posiada pełne prawo, to winien on głos oddać na Hindenburga, kandydującego z ramienia partii republikańskich. W praktyce więc Polacy stawali wówczas na gruncie zasady niemieckiej socjaldemokracji szerzącej hasło „mniejszego zła”. „Jesteśmy republikanami — pisała GO — mimo że w republice niemieckiej doznajemy wielu przeszkód w pielęgnowaniu naszej odrębności narodowej. Nie jesteśmy rozsądnikami ustroju republikańskiego”. Tych rozsądników widziano w komunistach i hitlerowcach. Natomiast w Hindenburgu GO widziała człowieka, który zdawał sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie ideologia narodowego socjalizmu i który jako jedyny w Niemczech mógł zapobiec niebezpieczeństwu zwycięstwa tej ideologii<sup>60)</sup>. Jak duża to była pomyłka i jak wiele kosztowała ruch polski i samą gazetę, dowiedziano się niestety niestety.

### *Niemcy hitlerowskie*

W takiej sytuacji Hitler krwawo dusząc opór swych przeciwników doszedł do władzy. Nie obeszło się bez ofiar także i po stronie polskiej. Władzę objęła partia, przeciw której jeszcze tak niedawno występo-

---

<sup>57)</sup> GO, nr 86, 15 IV 1931, *Cele i środki polityki niemieckiej na wschodzie*. Ciekawy i godny podkreślenia jest fakt, który podchwyciła też GO, że hitlerowcy w swej agitacji partyjnej częstokroć szermowali hasłami antypolskimi. Tak np. Erich Koch, będący już wówczas przywódcą wschodnio-pruskich narodowych socjalistów, w czasie agitacji przedwyborczej obarczył czołowych miejscowych działaczy socjaldemokratycznych mianem agentów polskiego wywiadu. Sprawa oparła się o sąd, który Kocha i jego współpracownika skazał na karę aresztu lub grzywnę pieniężną za obrazę.

<sup>58)</sup> GO, nr 68, 22 III 1931, *Echa deklaracji centrowej ks. biskupa Kallera*.

<sup>59)</sup> Tamże.

<sup>60)</sup> GO, nr 56, 8 III 1932, *W sprawie wyborów na prezydenta*.

wała zdecydowanie GO. Dla redakcji sytuacja była więc niesłychanie kłopotliwa. Zachowanie dotychczasowej postawy było niemożliwe. Każde otwarte i zdecydowane wystąpienie przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu oznaczałoby zamknięcie gazety. Z drugiej strony redakcja musiała w jakiś sposób wytłumaczyć swą postawę czytelnikowi i to czytelnikowi mało wyrobionemu politycznie. A ponadto obawiano się represji za uprzednio zajęte stanowisko. Zarówno jak cały ruch polski w Niemczech, tak i GO nie mogła otwarcie wystąpić przeciw samej idei narodowo-socjalistycznej, a równocześnie nie mogła też angażować się po jej stronie. Krytyczne akcenty pod adresem ruchu hitlerowskiego na łamach GO niejednokrotnie były przemycane w ukrytej formie. Redakcja zmuszała czytelnika do uważnego czytania, do czytania między wierszami.

Próby wyjaśnienia nowej pozycji gazety podjął się redaktor Wacław Jankowski. W artykule poświęconym tej sprawie starał się wykazać, że wszystkie gwałty, które dotknęły ludność polską w okresie przewrotu hitlerowskiego, były zjawiskiem normalnym dla każdej rewolucji. Ale równocześnie wyrażał pewność, że takie wypadki po ustabilizowaniu się nowych rządów nie będą miały więcej miejsca. Jankowski pisał dalej, że stabilizacja rządów hitlerowskich w Niemczech będzie oznaczała złagodzenie kursu wobec ludności polskiej i co najbardziej ciekawe... bojkotu wobec Żydów. Konieczność podporządkowania się nowemu reżymowi w państwie niemieckim starał się uzasadnić nie tylko potrzebą uznania siły i koniecznością zachowania lojalności wobec nowego rządu, ale i ogólnym przewartościowaniem wszystkich pojęć. Ogólnie zapatrywał się optymistycznie na możliwości rozwoju ruchu polskiego w nowych warunkach<sup>61</sup>). Robiło to wrażenie, że Jankowski nie tylko wyrażał zdanie co do sytuacji rzeczywistej, ale że chciał zasugerować i władze miejscowe.

Redakcji GO trudno było pogodzić dwie sprawy. Oficjalne wystąpienia rozmaitych dygnitarzy hitlerowskich, ze względu na teorię rasistowską, podkreślały konieczność zachowania wszystkich praw dla mniejszości narodowych w Niemczech. Z drugiej strony miały miejsce liczne ekscesy antypolskie członków partii narodowo-socjalistycznej. Przyczynę tego GO starała się dostrzec w warunkach miejscowych, a nie założeniach ruchu narodowo-socjalistycznego. W 1933 roku GO nie „widziała” oficjalnie różnic między demagogicznymi wystąpieniami kierownictwa partii, obliczonymi przede wszystkim na efekt zewnętrzny, a codzienną praktyką wewnętrzną. Ale po kilku miesiącach rządów reżymu hitlerowskiego na łamach GO zaczęły się pojawiać stwierdzenia poddające w wątpliwość, czy antypolskie ekscesy, to tylko polityka miejscowych czynników. „Nie jesteśmy przeczuleniami i w pewnej mierze możemy się liczyć z koniecznością i skutkami tej historycznej przemiany, którą przeżywają niemieccy współobywatele. Ale właśnie dlatego, że władza spoczywa dziś w jed-

---

<sup>61</sup>) GO, nr 70, 6 IV 1933, Wacław Jankowski, *Reforma Rzeszy*. Jankowski w artykule tym pisał, że jak się potoczy rozwój sytuacji wewnętrznej w Niemczech hitlerowskich, „pokaże dopiero przyszłość, bo to co dotychczas powiedział kanclerz w swej mowie programowej, musi nasamprzód wydać realne owoce, zanim będzie można powiedzieć słowo krytyki. W życiu gospodarczym również jeszcze musimy czekać na praktyczne wyniki reform wewnętrznych”.

nym ręką, że wbrew jej woli stać się nic nie może, czujemy się upoważnieni i zobowiązani zwrócić uwagę kierownictwa Rzeszy na kilka szczególnie ciężkich wypadków”<sup>62</sup>). Było to niesłuchanie trafne uderzenie. Próba odwołania się do czynników centralnych i zwrócenie im uwagi, że trudno w istniejących warunkach spychać odpowiedzialność na najniższych urzędników, nie dała żadnego rezultatu.

Oceniając postępy przewrotu hitlerowskiego w październiku 1933 roku GO stwierdzała, że to, co dotychczas zostało w Niemczech przeprowadzone, nie stanowi zakończonej rewolucji, że każdy dzień przynosi coraz dalej idące zmiany wewnętrzne. Podkreślano, że antypolskie nastawienie miejscowych czynników nie uległo żadnej zmianie<sup>63</sup>). Zwycięstwo Hitlera znaczyło w praktyce codziennego życia w Niemczech postawienie znaku równania między państwem a ruchem narodowo-socjalistycznym. Znalazło to swój wyraz w reformach życia publicznego, które zostały przeprowadzone w latach 1933 — 1935. Celem tych reform miało być stworzenie takiej sytuacji prawnej, w której niemożliwe byłoby wystąpienie przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu bez wchodzenia w kolizję z obowiązującymi normami prawnymi. W takiej sytuacji Polacy w Niemczech byli zobowiązani do wykonywania niejednokrotnie obowiązków, które służyły nie tyle państwu, co przede wszystkim partii narodowo-socjalistycznej. Już w końcu 1933 roku pojawiły się na łamach GO głosy przeciw obowiązkowi należenia Polaków do organizacji niemieckich, jak np. Arbeitdienst, podkreślające, że jest to nie tyle organizacja o charakterze państwowym, co hitlerowskim<sup>64</sup>).

Wprowadzenie w życie postanowień ustawy o gospodarstwach dziedzicznych (Erbhofgesetz), która była podstawą hitlerowskiej polityki rolnej, spowodowało ogłoszenie na łamach GO wielu artykułów, w których występowano nie przeciw samej ustawie, ale przeciw jej stosowaniu wobec ludności polskiej. Gazeta wykazywała, że zastosowanie owej ustawy wobec członków mniejszości polskiej byłoby równoznaczne z tym, że Polak stałby się opiekunem i gwarantem niemieckiego obyczaju dziedzicznego<sup>65</sup>). Prasa niemiecka oceniła wrogi stosunek GO do stosowania jej wobec Polaków w Niemczech jako sprzeciw ludności polskiej wobec wszystkich reform hitlerowskich. GO nie chcąc demonstrować w sposób zbyt jawny swego wrogiego stosunku do idei ruchu hitlerowskiego, podkreśliła, że wrogą postawę zachowuje nie wobec ustawy jako takiej, ale wobec stosowania jej względem ludności polskiej. W zastosowaniu ustawy o zagrodach dziedzicznych względem ludności polskiej GO widziała możliwość germanizacji.

Pisząc o tym, GO niejednokrotnie stwierdzała, że nie zawsze może pisać otwarcie o wszystkich sprawach i wzywała czytelnika, aby ten nauczył się czytać między wierszami. Równocześnie jednak zapewniała o zachowaniu lojalności względem reżymu hitlerowskiego.

<sup>62</sup>) GO, nr 147, 24 VII 1933, *Z jakiego powodu*.

<sup>63</sup>) GO, nr 228, 26 X 1933; Gesamt. nr 86, 1 XI 1933, s. 685 — 686, W. Jankowski, *Grundsätzliche Betrachtungen zur Lage der Polen in Deutschland*; GO, nr 236, 5 XI 1933, W. Jankowski, *Nie litości, lecz sprawiedliwości się domagamy*.

<sup>64</sup>) Tamże oraz GO, nr 45, 24 II 1934, *Nowe ustawy i rozporządzenia a mniejszość*.

<sup>65</sup>) GO, nr 115, 23 V 1934, *Czy rząd uwzględni nasz wniosek*.

Domagała się w zamian za lojalność załatwienia kilku spraw, które jej zdaniem stały w sprzeczności z założeniami ruchu narodowo-socjalistycznego. Chodziło tu o:

1) obowiązek należenia do Arbeitdienst, 2) stosowanie wobec ludności polskiej ustawy o zagrodach dziedzicznych, 3) wciąganie młodzieży polskiej do organizacji hitlerowskich, 4) ograniczanie języka polskiego w kościołach, 5) jawne upośledzenie ludności polskiej w życiu publicznym<sup>66)</sup>.

W miarę umacniania się reżymu hitlerowskiego w Niemczech możliwości zajmowania przez redakcję GO jakiegoś własnego, choćby tylko nieco odmiennego stanowiska urzędowego wobec sytuacji wewnętrznej w państwie niemieckim stawały się coraz mniejsze. GO musiała się w większym stopniu ograniczać do podawania serwisu wiadomości politycznych hitlerowskiej agencji prasowej, bez żadnych własnych komentarzy. Stosunkowo pewną niezależność zachowywała GO tylko w obronie praw ludności polskiej, o czym będzie mowa poniżej.

Taką pozycję zajmowała GO do kresu swego istnienia, tzn. do dnia wybuchu drugiej wojny światowej.

### III

#### STOSUNEK „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” DO KWESTII POLSKIEJ W PRUSACH WSCHODNICH

##### *Okres republiki weimarskiej*

Po przegranej plebiscycie na terenie Warmii, Mazur i Powiśla nastąpił przejściwy okres wzmożonych uciezek miejscowej ludności polskiej do Polski. Było to wyrazem nie tylko dążeń miejscowych Polaków do znalezienia ochrony przed represjami nacjonalistycznych bojówek niemieckich czy do połączenia się z narodem polskim w ramach niepodległego państwa, ale było to zgodne z tendencjami kręgów działaczy polskich, mających swych reprezentantów także i wśród rządu warszawskiego, którzy dążyli do zlikwidowania w Prusach Wschodnich kwestii polskiej, choćby drogą masowej opcji<sup>67)</sup>. Z takim stanowiskiem nie chciała się zgodzić GO, która otwarcie stwierdzała, że choć decydująca chwila minęła, to walka „o zachowanie ducha narodowego i sprawy polskiej” toczyć się będzie nadal. Plebiscyt oceniała gazeta tylko jako jeden etap w walce o narodowe uświadomienie miejscowej ludności etnicznie polskiej. Od razu podkreślano

<sup>66)</sup> GO, nr 15, 19 I 1935, *Stanowisko nasze jest proste i jasne*.

<sup>67)</sup> Zob. relacje Baczewskiego z rozmowy w Warszawie z Wincentym Witosem, ówczesnym premierem, który na pytanie odnośnie dalszych losów żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich odpowiedział: „Przygotowuje się możliwość opcji na rzecz Polski, z której każdy Polak będzie mógł skorzystać. Kto Polak wróci do Polski, z powodu tych kilku Polaków z Niemcami wojny prowadzić nie będziemy”. (Jan B a c z e w s k i, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*). Relację tę potwierdzają inne materiały znajdujące się w Archiwum MSZ.

nikłą wartość wyników plebiscytu dla oceny siły ludności polskiej na tych terenach<sup>68</sup>).

W ruchu polskim na terenie Warmii, Mazur i Powiśla nastąpiły zasadnicze zmiany. Ucieczki zostały opanowane. Dążność do zlikwidowania kwestii polskiej w Prusach Wschodnich upadła. Wykryształowały się nowe formy działania i nowy program walki. To samo można było zaobserwować w programie GO. Na ukształtowanie się nowego programu GO miały wpływ następujące czynniki: istnienie niepodległego państwa polskiego, powstanie Związku Polaków w Prusach Wschodnich oraz układ stosunków międzynarodowych.

Oceniając położenie ludności polskiej po plebiscycie na terenie Prus Wschodnich GO wyrażała nadzieję na wprowadzenie w życie postanowień 113 paragrafu konstytucji weimarskiej<sup>69</sup>). W walce o wprowadzenie w życie tego paragrafu GO starała się stać na gruncie solidarystycznego programu społecznego i reprezentować interesy całej ludności polskiej. W odniesieniu do kryterium przynależności narodowej GO reprezentowała tezę, że przynależności narodowej nie określa subiektywne stanowisko poszczególnych osób, lecz obiektywny związek krwi<sup>70</sup>). Całą analizę stosunków narodowościowych na terenach plebiscytowych GO opierała na wyróżnieniu trzech grup: Polaków, Niemców i tych, którzy zdradzili sprawę polską, określanych najczęściej mianem renegatów. Owych renegatów GO początkowo całkowicie potępiła. Z czasem zaczęto jednak rozróżniać tych, którzy przeszli na stronę niemiecką świadomie, i tych, którzy uczynili to nieświadomie. Było to stanowisko Jaroszyka, który o ile pierwszych zdecydowanie potępił, to wobec drugich zachowywał rezerwę, widząc zawsze możliwość ich powrotu do obozu polskiego<sup>71</sup>). Konieczność pozostania po stronie polskiej GO uzasadniała argumentami etycznymi, stawiając to jako sprawę godności i honoru. „Każdy Polak powinien pozostać Polakiem — pisała GO w 1923 roku. — Kto wypiera się swojej mowy macierzystej, swojego pochodzenia polskiego, ten popełnia czyn brzydki i niehonorowy. Polak nim pogardza jako renegatem, a Niemiec nim także gardzi, choć często tego nie okazuje,

---

<sup>68</sup>) Fragment tego artykułu cytowany był w numerze jubileuszowym GO nr 77, 1 IV 1936, Po plebiscycie, oraz GO, nr 60, 13 III 1921, *Auri sacra fames*, *Przekłeta żądza złota*. Stwierdzenie to w pełni potwierdza Osuchowski, który w liście do Jaroszyka z ramienia Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi Za Granicą im. Adama Mickiewicza 18 VII 1922 roku pisał: „Ta zaś sprawa narodowa wymaga, aby miejscowi działacze we wszystkich naszych ziemiach kresowych, a tym samym i na Warmii nie uchodzili do „Polski”, nie pozbawiali się obywatelstwa niemieckiego i nie popełniali najszkodliwszego aktu dezercji. Oczywiście jest, że leży właśnie w zamiarach Niemców zmuszenie inteligencji wszelkimi sposobami — terrorem i prześladowaniami — do opuszczenia terenów kresowych. Takiemu terrorowi ulegać nie musimy, trzeba dać należyty odpór — leży to w interesie tych Niemiec, z chwilą bowiem dezercji ze strony inteligencji lud pozostanie bez obrony oddany na łup łepięcielskiej akcji Niemców”. Własność dra Wł. Chojnackiego.

<sup>69</sup>) Paragraf ów głosił: „Obcojęzyczne części ludności Rzeszy nie mogą podlegać ograniczeniom w drodze prawodawczej lub administracyjnej w swym swobodnym rozwoju narodowym, w szczególności zaś w używaniu swego języka przy nauczaniu, jak również w zewnętrznej administracji i w wymiarze sprawiedliwości.

<sup>70</sup>) GO, nr 51, 2 III 1922, *Kto jest Polakiem, a kto Niemcem*.

<sup>71</sup>) GO, nr 248, 3 XI 1923, *Obserwator*, *Zaprzęstwo i zdrada*.

gdyż usług zgermanizowanego Polaka potrzebuje. Tak Niemiec pogardza zaprzańcem. Niemiec pogardzać nim musi, jeżeli on własną swą godność i honor narodowy szanuje”<sup>72)</sup>).

GO całą argumentację o konieczności utrzymania polskości adresowała do ludności etnicznie polskiej, posiadającej wyrobione poczucie przynależności narodowej. Było to zresztą charakterystyczne dla ruchu polskiego w Niemczech w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a w konsekwencji jedną z zasadniczych przyczyn ograniczających bazę działania tego ruchu. Szczególnie ostro występowało to na terenach, gdzie żywioł polski miał charakter nie wychodźczy, ale autochtoniczny. Jaroszyk nie chciał się ograniczać tylko do ludności polskiej posiadającej wyrobione poczucie narodowościowe. I dlatego uważał, iż konieczną rzeczą jest założenie specjalnego pisma polskiego w języku niemieckim, przeznaczonego dla zgermanizowanej ludności etnicznie polskiej. Koncepcja ta nie natrafiła na poparcie, nie doszło do jej zrealizowania. Skończyło się jedynie na drukowaniu na ostatniej stronie GO w sposób nieregularny przekładów polskich artykułów, poświęconych sprawom narodowościowym w języku niemieckim<sup>73)</sup>.

Ocena sytuacji narodowościowej na Mazurach wskazywała, że właśnie tam jest szczególnie duża liczba tych, których określano mianem zaprzańców. Katolicki charakter GO, choć za czasów Jaroszyka nie demonstrowany w sposób zbyt natarczywy, ograniczał możliwości oddziaływania na ewangelickiego czytelnika mazurskiego. Sporadyczne próby przeniknięcia na Mazury nie mogły dać pozytywnych rezultatów. A wówczas GO oceniała, że cofanie się katolicyzmu na Mazurach było równoznaczne z cofaniem się polskości<sup>74)</sup>. Było to spostrzeżenie słuszne i dotyczyło ucieczki do Polski niedawno osadzonych na Mazurach polskich osadników z Lubawszczyzny, Pomorza czy Wielkopolski.

Cały ruch polski na terenie Prus Wschodnich nosił charakter tradycjonalistyczny, w którym przywiązanie do „ojców mowy i wiary” odgrywało rolę zasadniczą. Sprawy te nieco inaczej wyglądały tylko na Mazurach, co wiązało się z otwartym zaangażowaniem kleru ewangelickiego w akcji germanizacyjnej już przed 1914 r. i układem społecznym (szczególnie duże sproletaryzowanie). Jaroszyk w programowych artykułach GO stwierdzał wyraźnie, że tak religia, jak i mowa jest świętością dziedziczną, do zachowania której zobowiązany jest każdy. Z tym łączyło się stanowisko gazety, domagającej się wystąpienia kościoła katolickiego przeciw germanizacji<sup>75)</sup>. A tymczasem po plebiscycie kler katolicki także czynnie się zaangażował po stronie germanizatorów. GO znając przywiązanie miejscowej ludności do wyznania katolickiego ograniczała się początkowo do krytykowania jedynie poszczególnych wypadków ograniczania języka polskiego

<sup>72)</sup> GO, nr 53, 4 III 1923, *Honor polski, godność narodową zachowujcie*.

<sup>73)</sup> Projekt wydawania ze strony polskiej gazety w języku niemieckim wywołał w Prusach Wschodnich wielką kampanię Niemców, którzy starali się przedstawić to jako dążenie do polonizowania ludności niemieckiej. Zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) I 262.

<sup>74)</sup> GO, nr 62, 15 III 1922, *Gesamt.*, nr 43, 18 III 1922, s. 311 — 312, *Gegen die Deutschkatholiken*.

<sup>75)</sup> GO, nr 141, 21 VI 1922, *Gesamt.*, nr 97, 24 VII 1922, s. 716 — 717, *Observer, Germanisierung in der Kirche*.



w kościołach, podkreślając, że nie jest to zgodne z zasadami wiary katolickiej. Wobec tego rodzaju wypadków GO postępowała tak, jakby to były wystąpienia poszczególnych duchownych na własną rękę, bez cichego poparcia kurii fromborskiej. Natomiast całkowicie pogodzono się z faktem germanizacji Mazurów przez kościół ewangelicki <sup>76)</sup>.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania na łamach GO do 1928 roku była walka o polskie szkolnictwo, rozumiana jako walka o realizację 113 artykułu konstytucji weimarskiej. W niewykonaniu wszystkich postanowień tego artykułu przez rząd niemiecki GO dostrzegала jedno z głównych ogniw germanizacji. Walkę o polskie szkolnictwo GO rozumiała jako kwestię życia lub śmierci żywołu polskiego w Prusach Wschodnich. Domagając się utworzenia polskich szkół, GO pisała „My mamy płacić podatki na szkoły i opłacać nauczycieli, aby w tych przez nas opłacanych szkołach dzieci nasze niemczono? Cóż to za żądanie, gdzie jest nasze uprawnienie” <sup>77)</sup>. Wobec braku polskich szkół GO uważała, że może temu zaradzić jedynie nauczanie dzieci po polsku w domach rodzicielskich. Ostro zwalczała GO tezę, jakoby znajomość języka polskiego w Prusach Wschodnich utrudniała młodzieży wejście w życie. A nawet przeciwnie, podkreślała, że istnieje konieczność w Prusach Wschodnich znajomości języka polskiego ze względu na potrzebę utrzymywania stosunków gospodarczych z Polską <sup>78)</sup>.

Po plebiscycie w Prusach Wschodnich można było zaobserwować po chwilowym zastoju żywy rozwój form organizacyjnych. GO była ściśle związana z kierownictwem tegoż ruchu, nie tylko przez opłacanie redaktora, ale i przez czynny udział pracowników redakcji i wydawnictwa w codziennej pracy organizacyjnej. Jednakże sprawy życia polskich organizacji z wyjątkiem sprawozdań z niektórych publicznych zebrań i uroczystości nie były szerzej uwzględniane na łamach GO. Przyczyną tego była niechęć do niepotrzebnego ujawniania nawet legalnych przejawów działalności owego ruchu. Dążność do jednolitego występowania ruchu polskiego na zewnątrz była przyczyną, że GO starannie ukrywała całą walkę wewnętrzną w ruchu polskim. Gazeta wyrażała pełne poparcie dla powołania jednolitej centralistycznej organizacji polskiej w Niemczech. I dlatego też powstanie Związku Polaków w Niemczech zostało ocenione jako zasadniczy przełomowy moment w rozwoju życia Polaków w Niemczech <sup>79)</sup>.

Program społeczny GO był dostosowany przede wszystkim do warunków warmińskich, gdzie najbardziej istotnym elementem społeczności polskiej był samodzielny chłop. W takiej sytuacji sprawy działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które jednak nie stało na płaszczyźnie ideowej identycznej do programu GO, znajdowały na jej łamach tylko przypadkowo miejsce. Publikowane

---

<sup>76)</sup> Sprawy te dopiero znajdują szersze odbicie na łamach GO w 1922 roku a wyraźnie są postawione w 1923.

<sup>77)</sup> GO, nr 154, 6 VII 1922.

<sup>78)</sup> GO, nr 241, 15 X 1922, *Observer*, *Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i śpiewać po polsku*.

<sup>79)</sup> GO, nr 206, 24 VIII 1922, *Gesamt.*, nr 138, 11 X 1922, s. 965 — 966, *In Sachen der Gründung eines Bundes der Polen in Deutschland*; GO, nr 143, 20 VIII 1922, *Gesamt.*, nr 132, 25 VIII, 1922, s. 935, *Ein Polenbund in Deutschland*.

materiały miały wykazać, że polscy robotnicy nie mają czego szukać w niemieckich organizacjach klasowych, a jedyne ich miejsce może być w Zjednoczeniu <sup>80)</sup>.

Centralizacja ruchu polskiego w Niemczech i narzucenie programu i metod działania wykształconych w innych dzielnicach państwa niemieckiego dla organizacji w Prusach Wschodnich miało pewne ujemne skutki. Przede wszystkim ruch polski w coraz to większym stopniu ograniczał swoje działanie tylko do Polaków posiadających wyrobione poczucie przynależności narodowej. Wyraziło się to najwyraźniej w artykule przedrukowanym przez GO z *Dziennika Berlińskiego*, w którym stwierdzono: „Jako najważniejszy moment (przy określaniu przynależności narodowej — W. W.) musimy uznać przeświadczenie, przekonanie danego osobnika, że jest Polakiem” <sup>81)</sup>. Teza ta wówczas nie odniosła na łamach GO pełnego zwycięstwa. Odmienną postawę zajmował Jaroszyk, wskazując, że o przynależności narodowej decyduje nie subiektywne stanowisko, lecz związek krwi. Ze sprawą tą łączyła się przede wszystkim kwestia mazurska. Jaroszyk występował na łamach GO przeciw germanizacji ludności mazurskiej i przeciw próbie tworzenia z nich jakiejś odrębnej etnicznej grupy, nie powiązanej ani z Polakami, ani z Niemcami. Przyczynę biedy, ciemnoty, demoralizacji Mazurów Jaroszyk widział w daleko posuniętej germanizacji. Jednak o ile na łamach GO walczył, choć bardzo rzadko, o zgermanizowanych Warmiaków czy Powiślaków, to bardzo pesymistycznie zapatrywał się na możliwość odniemczenia Mazurów. W 1923 roku Jaroszyk na łamach GO wyznawał pogląd, iż odwrót niemieczyzny na Mazurach jest zjawiskiem raczej już nieosiągalnym <sup>82)</sup>.

W walce ruchu polskiego z naporem germanizacji w 1923 roku zaistniały nowe elementy. Została nawiązana współpraca z mniejszością duńską w Niemczech, a w samych Prusach Wschodnich poczyniono pewne próby w kierunku nawiązania stosunków z ludnością litewską i wytworzenia w Prusach Wschodnich jednolitego frontu litewsko-polskiego. Do nawiązania tego sojuszu duże znaczenie przywiązywała GO, zdaniem której układ stosunków między obu państwami — Polską i Litwą — wówczas raczej nieprzyjazny, nie powinien posiadać wpływu na kształtowanie się wzajemnych stosunków między Litwinami a Polakami w Prusach Wschodnich <sup>83)</sup>.

Próby utworzenia wspólnego frontu ludności polskiej z innymi mniejszościami w Niemczech nie położyły kresu toczącym się walkom wewnętrznym w obozie polskim. Dążność do utrzymania mitu o we-

---

<sup>80)</sup> Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Prusach Wschodnich działało przede wszystkim na Powiślu.

<sup>81)</sup> GO, nr 177, 11 VII 1923, *Problemat mniejszości narodowościowej*. Jako inne momenty artykuł ów wysuwał wspólność pochodzenia i wspólność językową.

<sup>82)</sup> GO, nr 133, 20 VI 1923, *Obserwator, W waszej sprawie*; GO, nr 139, 27 VI 1923, *Obserwator, Hańba kulturalna*; GO, nr 271, 1 XII 1923, *Obserwator, Niemcy w Polsce żądają germanizacji Mazurów w Działdowskiem*.

<sup>83)</sup> GO, nr 235, 18 X 1923, *Germanizacja Mazurów i Litwinów w Prusach Wschodnich*; GO, nr 142, 1 VII 1923, *Gesamt.*, nr 79, 5 VIII 1923, s. 68, *Obserwator, Block der Polen mit Dänen*.

wewnętrznej jedności uniemożliwiła GO publikowanie artykułów pokazujących prawdziwe oblicze wewnętrznych rozgrywek w obozie polskim. Jedynym, ale za to bardzo jaskrawym, wyjątkiem był artykuł opublikowany na łamach GO, wymierzony oficjalnie przeciw Baczewskiemu, za jego dążność do zmonopolizowania całego kierownictwa ruchem polskim w Prusach Wschodnich<sup>84</sup>). Artykuł ów miał się ukazać nawet bez wiedzy Jaroszyka, ówczesnego redaktora gazety, a inicjatywa wyszła przede wszystkim ze strony Pieniężnych. Do dalszych wystąpień w tej sprawie nie doszło tylko dzięki osobistej ingerencji konsula polskiego w Królewcu, Merdingera, który stanowczo sprzeciwił się przenoszeniu wewnętrznych rozgrywek na forum publiczne i wymógł zamieszczenie artykułu odwołującego wszystkie zarzuty poprzednio uczynione Baczewskiemu. Jaroszyk, choć do Baczewskiego był ustosunkowany nieprzychylnie, był tego samego zdania co i konsul Merdinger<sup>85</sup>).

W 1923 roku na łamach GO opublikowano kilka artykułów omawiających niektóre problemy polityki zagranicznej państwa polskiego. Artykuły te nie zawsze były wyrazem poparcia dla posunięć polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej. I tak np. w ostry sposób krytykowano stosunek Polski do Litwy<sup>86</sup>). Z aprobatą natomiast spotkała się polityka Seydy wobec Niemców w Polsce, polegająca na próbie zastosowania wobec nich pewnych retorsji, w zależności od układu stosunków władz niemieckich do ludności polskiej w Niemczech. W odróżnieniu od polityki poprzednich ministrów spraw zagranicznych, ocenianej jako politykę „cukierka i bata”, dla posunięć Seydy GO wyrażała duże uznanie<sup>87</sup>). Jaroszyk choć stawiał na obóz narodowej demokracji, na łamach GO starał się pozornie zachować pozycję ponadpartyjną, tylko niekiedy ujawniając swoje prawdziwe powiązania ideowe. Ideowy związek Jaroszyka z endecją był przyczyną, że utworzenie w Polsce nowego gabinetu, w skład którego wchodził między innymi Dmowski i Korfanty, GO oceniła w ten sposób: „U steru Polski stanęli mężowie, którzy zasługują na zaufanie całego narodu. Rząd Polski składać się będzie z mężów, którzy nikogo nie odepchną, lecz pracować będą wspólnie z całym narodem”<sup>88</sup>). A dokonując oceny sytuacji wewnętrznej w Polsce w 1925 roku Jaroszyk pisał o istnieniu dwu zasadniczych ugrupowań politycznych: dmowszczyzny i piłsudczyzny. Zdaniem GO, ci pierwsi stawiają na Rosję Radziecką, a drudzy na Niemcy, choć najlepiej, gdyby Polska mogła utrzymać przyjazne stosunki z obu mocarstwami. Dalej jednak stwierdzał, iż bardziej realna jest polityka dmowszczyzny, gdyż utopią jest sądzić, że państwo niemieckie, dążące do zrewido-

---

<sup>84</sup>) GO, nr 266, 25 XI 1923, *Z działalności posta p. Baczewskiego*.

<sup>85</sup>) Odwołanie zostało publikowane w 269 nr GO z dnia 29 XI 1923. Pod odwołaniem figurowały podpisy przedstawicieli wszystkich polskich organizacji działających w Prusach Wschodnich. Informacji o kulisach i sposobie załatwienia tej sprawy uzyskałem od Wandy Pieniężnej.

<sup>86</sup>) GO, nr 235, 18 X 1923, *Germanizacja Mazurów i Litwinów w Prusach Wschodnich*.

<sup>87</sup>) GO, nr 162, 25 VII 1923, *Obserwator, Polityka rządu polskiego*.

<sup>88</sup>) GO, nr 247, 1 XI 1923, *Obserwator, Nasze życzenia*.

wania postanowień traktatu wersalskiego, nawiąże szczerze i przyjazne stosunki z państwem polskim<sup>89)</sup>.

Po plebiscycie GO w sposób ostrożny usiłowała postawić sprawę obowiązku państwa polskiego wobec ludności polskiej w Niemczech. Początkowo GO stała na stanowisku konieczności oddzielenia życia organizacyjnego polskich ugrupowań w Niemczech od państwa polskiego. Ale począwszy od 1924 roku zaczęła demonstrować stanowisko o konieczności zmiany tej sytuacji. Położenie ludności polskiej w Niemczech według oceny GO było nie do wytrzymania: „Do Ligi Narodów udać się nam nie wolno, bo to zdrada, do Polski udać się nam nie wolno, bo to także zdrada. Cóż więc czynić mamy? Przecież tak, jak jest, pozostać nie może. Praw naszych gdzieś sami poszukać musimy”<sup>90)</sup>. Po takim stwierdzeniu i wobec oficjalnie przez czynniki niemieckie do wiadomości publicznej podanych faktów o pomocy państwa niemieckiego dla ludności niemieckiej w Polsce GO zdecydowała się zwrócić z oficjalnym wezwaniem o pomoc do rządu polskiego: „Prosimy o pomoc, gdyż jeżeli ta pomoc nie nastąpi, natenczas zginiemy”<sup>91)</sup>. Zmieniła się wówczas także postawa GO wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. O ile poprzednio GO domagała się poprawy położenia tej ludności, to w drugiej połowie 1924 roku GO pisała: „Dziś wprost ignorujemy skargi niemieckie w Polsce, a nawet skarżymy się słusznie, że naród polski za mało poświęca uwagi naszemu położeniu w Niemczech i że udziela najróżniejszych praw Niemcom nie zważwszy na nas i nie stosuje się do zasady „zab za zab, oko za oko”<sup>92)</sup>.

Jaroszyk, zajmujący niechętną postawę wobec linii działania Związku Polaków w dziedzinie określania kryteriów o przynależności narodowej, które ograniczały możliwości polskiego ruchu w Niemczech tylko do prowadzenia akcji obronnej, w 1924 roku przeszedł do zdecydowanego natarcia. Pisał: „Przyznajmy się do winy. Do pewnego czasu praca nasza ograniczyła się do zachowania tego, co niemieczna łaskawie pozostawiła”. Uważał on, że pozostawianie na tej pozycji ogranicza możliwości oddziaływania ruchu polskiego szczególnie na ludność mazurską i na młodzież jako na grupy szczególnie podatne na oddziaływanie haseł germanizacyjnych. I ponownie wysunął konieczność wydawania polskiego pisma w języku niemieckim, adresowanego do zgermanizowanych miejscowych Polaków. Miało to być pismo „operujące nie frazesami demagogicznymi, pismo nie obrażające uczuć niemieckich, ale pismo przekonywujące, pouczające,

---

<sup>89)</sup> GO, nr 220, 29 IX 1925, Gesamt. nr 78, 3 X 1925, s. 453, *Polen, Deutschland und Russland*. Bardzo ciekawa była ocena prasy niemieckiej dojścia do władzy Dmowskiego w Polsce. Otóż prasa niemiecka dopatrywała się w objęciu obowiązków ministra spraw zagranicznych przez Dmowskiego uzyskanie poparcia dla GO od polskich placówek zagranicznych. WAPB Rep 4 nr 288 Wojewódzki Urząd Pomorski w Toruniu, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Oddział Informacyjny L. dz. 1287/24 C. IV: Toruń, dnia 29 II 1924, Sprawozdanie nr 2 o przejawach życia niemieckiej mniejszości.

<sup>90)</sup> GO, nr 112, 13 V 1924, S., *Drygały*. Był to artykuł napisany po napadzie niemieckiej bojówki na grupę działaczy Zjednoczenia Mazurskiego we wsi Drygały.

<sup>91)</sup> GO, nr 169, 22 VIII 1924, *Obserwator*, *Rząd polski prosimy o pomoc*.

<sup>92)</sup> GO, nr 179, 20 III 1924, *Obserwator*, *Kilka słów pod adresem Niemców w Polsce*; cz. II, *Oskarżam Niemców w Polsce*.

logiczne, które nawet Niemiec z ciekawością weźmie do ręki. Pismo „drażące mózgi”<sup>93)</sup>. Ale i wówczas postulat Jaroszyka przeszedł także bez większego echa.

Po rozwiązaniu trudności wewnętrznych w państwie niemieckim w 1923 roku nastąpiło wzmożenie nacisku germanizacyjnego. Przestał działać straszak „czerwonej zarazy”, zaczynał działać straszak „polskiego niebezpieczeństwa”. Wówczas Związek Polaków w Niemczech wysunął konieczność przeniesienia walki z germanizacją na pole gospodarcze. Zamierzano to osiągnąć przez ożywienie działalności polskich instytucji gospodarczych. Zmiany te GO przyjęła z pełnym aplauzem, pisząc: „Bo robotnik czy rolnik wtedy dopiero najsilniej odczuwa swą łączność ze swymi rodakami, gdy pozna, że wiążą go z nimi nie tylko pewne idealne uczucia, lecz przede wszystkim rzeczywisty, gospodarczy interes”<sup>94)</sup>. Była to próba sprowadzenia walki o utrzymanie polskiego stanu posiadania na płaszczyznę życia codziennego. Według określeń na łamach GO jednego z czołowych działaczy polskiego ruchu młodzieżowego w Prusach Wschodnich (Szajek?) organizacje polskie o charakterze gospodarczym miały być „tylko formą, w którą wlać nam trzeba nową treść”. Ale równocześnie z tych samych kręgów młodzieżowych popłynęło ostrzeżenie przed pojnowaniem pracy polskiej na niwie gospodarczej jako samej w sobie, a nie jako drogi do celu wiodącej<sup>95)</sup>.

W 1924 roku GO po raz pierwszy przeprowadziła porównanie stanu ruchu polskiego na terenie Prus Wschodnich w okresie przedplebiscytowym i po plebiscycie. Wnioski, jakie z tego porównania wyciągnęła, nie były optymistyczne. Wskazywano na to, że ruch polski po plebiscycie operował znacznie większymi środkami finansowymi, posiadał silniejsze oparcie w postaci istnienia niepodległego państwa polskiego, a mimo to jego siła oddziaływania była znacznie mniejsza, niż miała to miejsce przed wojną światową. „Pomyślmy, teraz mamy sekretarzy, mamy organizacje, mamy nieruchomości itd., itd., a mimo to nie zobaczymy ówczesnego zapału do pracy, nie odczuwamy ówczesnej niepokalanej duszy polskiej, nie doświadczamy dreszczów, jakie nas wówczas przechodziły. Mówimy tylko o pieniądzach, zyskach, interesach”<sup>96)</sup>. Taki wniosek znajdował potwierdzenie w dających się zauważyć w 1924 roku oznakach regresu w ruchu polskim także i na Warmii. Oceniając ów regres, GO stwierdziła, że jest to przenoszenie na Warmię stosunków narodowościowych z Mazur. Już wybory do Reichstagu z grudnia 1924 roku wykazały zastraszający spadek liczby głosów oddanych na polskich kandydatów. Polska Partia Ludowa i Zjednoczenie Mazurskie uzyskały niemal o 2/3 mniej głosów niż w wyborach sprzed siedmiu miesięcy. Wyjątkowo duży spadek głosów polskich zanotowano w powiecie olsztyńskim, gdzie było szczególnie duże nasilenie działalności Centrum. Wydaje się,

---

<sup>93)</sup> GO, nr 232, 3 X 1924, S., *Nacjonalizm w rządzie niemieckim*.

<sup>94)</sup> GO, nr 174, 27 VII 1924, *Najbliższe zadanie*.

<sup>95)</sup> GO, nr 239, 11 X 1924, W artykule tym pisano: „Mylicie się wy, którzy osłaniając własne lenistwo, lub brak woli, wzgl. chęci do walki uskarżacie się na konieczność stosowania handlow i warsztatów jako jedyną deskę ratunku, a wmawiacie w siebie i w opinię, że prowadzenie pracy ideowej to absurd. Strasznie się mylicie”.

<sup>96)</sup> Tamże.

że właśnie spadek głosów polskich był przede wszystkim wynikiem tej agitacji. Oceniając znaczenie owej klęski wyborczej, GO stwierdzała: „Ostatni rezultat wyborów powinien być przestrogą i sygnałem dla narodu polskiego i wezwaniem do zbiorowych czynów, celem odwrócenia niebezpieczeństwa, które nie tylko nam, ale całej Polsce grozi”<sup>97</sup>).

Grudniowe wybory 1924 roku zakończyły okres, kiedy ruch polski w Prusach Wschodnich rozwijał się w sposób szczególnie żywy pod względem organizacyjnym, posiadał stosunkowo duże oparcie w miejscowej ludności i pomimo wszystko pewne cechy ofensywne. Po 1924 roku ruch polski został zepchnięty do głębokiej defensywy. Możliwość znalezienia ochrony przed kurczeniem się stanu posiadania żywołu polskiego w Prusach Wschodnich GO upatrywała w narodowym wychowaniu młodzieży. A równocześnie ocena sytuacji wewnętrznej w Prusach Wschodnich wskazywała na szczególne uczulenie młodzieży etnicznie polskiej na germanizację. I dlatego ocena dalszych losów żywołu polskiego na łamach GO stawała się coraz bardziej pesymistyczna. Zwracano uwagę na dwa fakty. Z jednej strony zespolenie wszystkich elementów germanizatorskich przez założenie 10 lutego 1925 roku „Bund der deutschen Ostverband”, przy równoczesnym małym zainteresowaniu rządu polskiego losami żywołu polskiego na terenie Prus Wschodnich. To ostatnie GO wypowiedziała otwarcie jako oskarżenie: „Zdaje się, że naród nasz upoił się wolnością i że nie można go zbudzić, że nie można popchnąć go do energiczniejszych wysiłków w akcji, która jest koniecznie potrzebna. Tam i tu potrzebna reforma, potrzeba zwiększenia wysiłków i pracy. Zginiemy, jeżeli nie zrozumiemy położenia”<sup>98</sup>).

GO mobilizuje ponownie wszystkie siły do walki o wykonanie postanowień 113 artykułu konstytucji weimarskiej, o utworzenie polskiego szkolnictwa. GO pisała w 1925 roku, że niezrealizowanie postanowień tego artykułu jest wyrazem i świadectwem zdecydowanej walki z żywołem polskim, walki, prowadzonej w określonym celu politycznym. Polski element na terenach przygranicznych państwa niemieckiego, zdaniem GO, przedstawiał niebezpieczeństwo w realizowaniu polityki „Drang nach Osten”. A zniszczenie żywołu polskiego na terenach przygranicznych miało być pierwszym etapem w walce Niemiec o odzyskanie terenów byłego zaboru pruskiego. Taka ogólna ocena celów germanizacji dominowała w GO do końca istnienia republiki weimarskiej.

Zaostrzającym się stosunkom wewnętrznym w państwie polskim GO poświęcała wiele uwagi. Gazeta, stojąc na gruncie solidaryzmu narodowego, występowała przeciw wszelkim przejawom partyjniactwa, przeciw łamaniu zgody narodowej także i na terenie państwa polskiego. Szczególnie ostro występowała gazeta przeciw przejawom walki klasowej. GO łatwiej było się pogodzić z rozgrywkami politycznymi partii w państwie polskim, stojącymi na jednakowej płaszczyźnie klasowej, niż z walką klasową. I właśnie ze względu na to, jak i też

---

<sup>97</sup>) GO, nr 294, 1 XII 1924, *Obserwator*, *Uwagi po wyborach na Warmii, Mazurach i na Powiślu*, cz. II. .

<sup>98</sup>) GO, nr 38, 15 II 1925, *Obserwator*, *Front na wschód* (*Front nach Osten*).

orientację polityczną Jaroszyka gazeta tak ostro potępiła przewrót majowy 1926 roku w Polsce. Zdaniem GO, armia, którą Piłsudski wykorzystał do dokonania przewrotu, winna służyć tylko obronie granic przed zakusami zewnętrznymi, a nie powinna być używana do wewnętrznych rozgrywek partyjnych<sup>99)</sup>. Potępienie przez Jaroszyka wypadków majowych, jak i późniejsza odmowa napisania artykułu pochwalającego przeprowadzane w Polsce reformy przez sanację, to istotne przyczyny losów Jaroszyka, o których była mowa powyżej.

Strona niemiecka oceniła proces germanizacyjny jako walkę dwu kultur, a kurczenie się żywiołu polskiego jako naturalny proces asymilacyjny. GO sprzeciwiła się temu, wychodząc z założenia, że germanizowanie ludności jest właśnie załamaniem prawa naturalnego rozwoju ludności<sup>100)</sup>. Szczególnie wiele polemik na łamach GO wywołała niemiecka teza, że Mazurzy, choć z pochodzenia etnicznego Polacy, ze względu na nabycie całej kultury niemieckiej są związani z narodem niemieckim. GO twierdziła, że utrata przez Mazurów polskich właściwości kulturowych nie oznacza nabycia przez nich niemieckiej kultury, ale jedynie zanik wszelkich wartości etycznych. Wynik pracy germanizacyjnej, która według GO miała już w niedługim czasie święcić niepodzielny tryumf, spowodował, że Mazury to region „ciemny, sekt, najrozmaitszych zabobonów, zepsucia narodowego, ubóstwa, kraina pijaństwa i niemoralności... Powiedzą nam niektórzy zwolennicy tego ohydneho systemu wynaradawiania, że są to przejściowe objawy i zgermanizowany ludek jest inny. Nieprawda. Nigdzie i nigdy zauważyć nie można, że ten ludek mazurski i z germanizacji odniósł korzyści”<sup>101)</sup>.

Jaroszyk równocześnie na łamach GO starał się wyjaśnić, że Polacy w Prusach Wschodnich nie prowadzą walki z narodem niemieckim, a jedynie z elementami wynaradawiającymi. „W Niemczech także my Polacy widzimy człowieka. Ceniemy kulturę niemiecką, a nawet chętnie bierzemy od Niemców co jest dobre. Są Niemcy, którzy nas zwalczają i są Niemcy sprawiedliwi, którzy dążenia nasze za słuszne i usprawiedliwione uważają”<sup>102)</sup>. Ale zdaniem GO, ogólny kierunek nadają polityce wewnętrznej ci, dla których najbardziej reprezentatywny był Heimatdienst. Możliwości realizowania polityki wynaradawiającej widziała GO w dużej liczbie zgermanizowanych Polaków, którzy szczególnie gorliwie walczyli z przejawami polskości. W takiej sytuacji program oporu przeciw wzmózonemu naciskowi germanizacyjnemu, nakreślony przez GO, można streścić do następujących punktów: 1) utworzenie polskich szkół i rozwijanie towarzystw kulturalno-oświatowych, 2) umożliwienie wyboru polskich kandydatów do parlamentu niemieckiego, 3) zapewnienie możliwości swobodnego stosowania języka polskiego, 4) równouprawnienie Polaków obywateli niemieckich w instytucjach państwowych, 5) zerwanie

---

<sup>99)</sup> GO, nr 112, 18 V 1926, Gesamt. nr 40, 22 V 1926, *Wir Polen in Deutschland und die letzten Ereignisse in Polen*.

<sup>100)</sup> GO, nr 73, 29 III 1927, Gesamt. nr 26, 6 IV 1927, s. 141, *Um die Rechte der polnischen Minderheit*.

<sup>101)</sup> GO, nr 118, 22 V 1927, Egon, *Bolesna sprawa*.

<sup>102)</sup> GO, nr 255, r. 1926 (numer uszkodzony, brak daty), *Obserwator, Polacy, Niemcy i renegaci. Nasz stosunek do Niemców i nasz stosunek do zaprzańców, czyli renegatów*.

z dotychczasowym bojkotem polskich instytucji gospodarczych, ö) umożliwienie Polakom korzystania z kredytów państwowych<sup>103</sup>).

W 1928 roku znów na plan pierwszy w GO została wysunięta walka wyborcza. Ze względu na wypracowanie przez władze centralne kalendarza czynności, w którym każdy miesiąc był poświęcony realizowaniu innego celu, nastąpiło ściśle podporządkowanie GO temu kalendarzowi. Od tego momentu zmniejszył się bardzo wyraźnie samodzielny charakter gazety, a równocześnie zwiększyła się liczba materiałów pochodzących z Centrali Prasowej Związku Polaków. Tarcia w ruchu polskim, narastająca opozycja przeciw władzom centralnym Związku Polaków i jego polityce, a także i nie rozwiązana jeszcze wówczas do końca sprawa Jaroszyka zmuszały kierownictwo ruchu polskiego do rzucenia hasła walki z wszelkimi przejawami partyjniactwa. Za Centralą Prasową Związku Polaków GO stwierdzała: „Nic nas z żadnym ruchem partyjnym nie może łączyć, wstępowanie do partii niemieckich równa się zdradzie narodowej”<sup>104</sup>). Polacy w Prusach Wschodnich idąc do wyborów stali na stanowisku, że pomocy od żadnego innego ugrupowania politycznego niemieckiego nie mogą oczekiwać. Oceniając siły polskie przed wyborami, GO stwierdzała z jednej strony, że siły te są znaczne, lecz w porównaniu do liczby Polaków stosunkowo małe. W agitacji przedwyborczej gazeta ponownie wysunęła sprawę młodzieży, postulując konieczność wzmocnienia walki o młodzież. Opisując sytuację młodzieży etnicznie polskiej w Prusach Wschodnich gazeta stwierdzała, że jest ona niemal tragiczna. Większość młodzieży wstydzi się swego polskiego pochodzenia, z sympatią patrzy na wszelkie przejawy niemczyzny. I dlatego rzuciła wówczas hasło: „Ratujmy nasze dzieci, ale nie słowem, lecz czynem”, stwierdzając, że przyszłość żywiołu polskiego jest zależna od „ducha i czynu młodych”<sup>105</sup>).

Przed wyborami 20 maja 1928 roku w Prusach Wschodnich miały miejsce dwa wydarzenia, które w sposób zasadniczy wywarły wpływ na dalszy rozwój programu narodowego GO. Odszedł z redakcji GO Jaroszyk, a na Mazurach miała miejsce zdrada Machta. Jaroszyk odchodząc z redakcji pisał: „Przeciwników zaś politycznych i nieprzyjaciół narodu mojego zapewniam, że w walce mojej o prawa nasze narodowe nie kierowałem się nigdy nienawiścią, lecz pracowałem w przekonaniu, że sprawa nasza jest słuszna i sprawiedliwa i że praca dla narodu jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka. Wytwarzajmy, podtrzymujmy sztandar nasz — „Gazetę Olsztyńską”, wypełnijmy nasze obowiązki narodowe, a nauczymy z czasem szacunku nawet tych, którzy nas zawsze zwalczają, lub niestety pogardzają”<sup>106</sup>). Usunięcie Jaroszyka było wyrazem całkowitego uzależnienia GO od Związku Polaków i jego kierunku politycznego. Związek Polaków w Niemczech stał na stanowisku całkowitego podporząd-

<sup>103</sup>) GO, nr 73, 29 III 1927, Gesamt. nr 26, 6 IV 1927, s. 141, zob. np. *Um die Rechte der polnischen Minderheit*.

<sup>104</sup>) GO, nr 11, 14 I 1928, Przeciwnikowemu (Centrala Prasowa).

<sup>105</sup>) GO, nr 25, 30 I 1928, Gesamt. nr 10, 4 II 1928, s. 69 — 70, *Um die polnische Jugend*; GO, nr 92, 22 IV 1929, *Budowniczym przyszłości narodu jest duch ojców i czyn młodzieży*.

<sup>106</sup>) Odbitka szcztokowa GO z data 21 IV 1928, własność dra Wł. Chojnackiego. Artykuł ukazał się w 94 nr z 22 IV 1928, Gesamt. nr 31, 28 IV 1928, s. 257.



kowania się we wszystkich choćby najmniejszych posunięciach rządowi warszawskiemu. W dziedzinie narodowościowej oznaczało to ograniczenie działania Polaków posiadających wyrobione poczucie przynależności narodowej. Być może, że usunięcie Jaroszyka przyczyniło się do przyspieszenia daty zdrady Machta. Wydaje się, że dopatrywanie się w sprawie Machta tylko zdrady polskiej jest uproszczeniem zagadnienia, które nie pozwoli na zrozumienie procesów zachodzących w stosunkach narodowościowych na Mazurach.

Wynik wyborów potwierdził pesymizm Jaroszyka w ocenie sytuacji narodowościowej w Prusach Wschodnich — cofanie się polskości. Mniejszość polska utraciła swego przedstawiciela w parlamencie. W takiej trudnej sytuacji rozpoczął pracę Wacław Jankowski, który pisał po wyborach na łamach GO: „Nie ma co mówić, los ludności polskiej tak w Prusach Wschodnich, jak i na Śląsku Opolskim jest doprawdy pożałowania godny. Wprawdzie wraz z unormowaniem życia po odbytych plebiscytach ustały tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów, szykan, ale ta niez mordowana i systematyczna polityka wynaradawiania, w której Prusacy celują, stosowana jest wobec polskiej ludności bezwzględnie”<sup>107</sup>). To stwierdzenie było zasadniczym punktem wyjścia dla analizy sytuacji w Prusach Wschodnich, dokonywanej przez Jankowskiego w okresie redagowania przez niego GO, w sprawach narodowościowych, którą w porównaniu z okresem poprzednim cechowało:

- 1) ograniczanie się tylko do obrony narodowego stanu posiadania,
- 2) bardziej ostre stawianie poruszanych kwestii narodowych,
- 3) zdecydowane zaangażowanie się po stronie wojującego katolicyzmu,
- 4) traktowanie akcji wynaradawiającej na Mazurach jako końcowego etapu germanizacji,
- 5) bezkrytyczny stosunek do sytuacji w państwie polskim.

Oceniając sytuację narodowościową w Prusach Wschodnich, Jankowski widział potrzebę stosowania dwu odrębnych metod na dwu różnych pod względem narodowościowym regionach. Pierwszy to Warmia i Powiśle, a drugi Mazury. W odniesieniu do Mazur GO stwierdzała, że Niemcy przystępują do zbierania ostatecznych plonów z germanizacji. Pisała GO, że na Mazurach „potrzeba nakładu pracy i umiejętnej ręki, kierującej tą pracą, jeżeli nie chcemy, by się zbliżyła chwila, kiedy tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzem sprawy polskiej na Mazurach”<sup>108</sup>). Natomiast według oceny gazety sytuację na Warmii utrudniało to, że starzy działacze wymierali, a młode pokolenie, wchodzące w życie, było w coraz większym stopniu zgermanizowane. Sprawą zasadniczą była więc walka o młodzież. Postępy germanizacji, którym GO także i pod nowym kierunkiem nie mogła zaprzeczyć, Jankowski oceniał tylko jako chwilową utratę odporności oceniając, „że zanik świadomości narodowej tak bolesny i smutny dla nas, jest dziełem wojującego germanizmu”<sup>109</sup>). Właściwy rozwój sprawy polskiej zdaniem GO pod nowym kierownictwem utrudniały przede wszystkim dwie sprawy:

---

<sup>107</sup>) GO, nr 154, 5 VII 1928, *Spójrzmy niebezpieczeństwu śmiało w oczy i gotujmy się do obrony.*

<sup>108</sup>) Tamże.

<sup>109</sup>) GO, nr 241, 14 X 1928, *Polacy w niebezpieczeństwie.*

- 1) niedostateczne przeciwstawianie się niemieckiej działalności gospodarczej, mającej ukryte cele germanizacyjne,
- 2) brak polskiej inteligencji w Prusach Wschodnich, która by mogła kierować życiem społecznym ludności polskiej w Prusach Wschodnich <sup>110</sup>).

Ze względu na zdradę Machta w 1928 roku na łamach GO nastąpiło wzmożenie zainteresowania problemami mazurskimi. Było to związane z działaniem Związku Polaków, który prowadził akcję mającą na celu wypełnienie pustki, jaka tam zaistniała po przejściu Zjednoczenia Mazurskiego na stronę niemiecką. Przy omawianiu spraw mazurskich GO starała się wyjaśnić, że nie ma żadnych zasadniczych różnic między ludnością polską a Mazurami, że Mazurzy wywodzą się z tego samego pnia polskiego. Sprawę Machta oceniano tylko jako zdradę. Odpowiedzialność za tę zdradę GO składała także i na członków Rady Nadzorczej Banku Mazurskiego, którzy nie protestowali przeciw jego posunięciom, gdyż „Niewolnictwo ducha wszczepione nam przez junkrów zniweczyło wiele szlachetnych poczynań świątłych Mazurów” <sup>111</sup>).

Należy podkreślić jeszcze, że zasadnicze artykuły, drukowane w *Mazurze*, wychodziły z kręgu ludzi związanych z GO, faktycznie istniała jednak redakcja dla obu gazet — GO i *Mazura*.

GO, redagowana przez Jankowskiego, łączyła wszelkie przejawy zaniku moralności społecznej i politycznej na terenach ziem zamieszkałych przez Polaków z zanikiem religijności i walczyła o odrodzenie ducha religijnego. Sprawa ta była niezmiernie kłopotliwa ze względu na równoczesne zaangażowanie się niemal wszystkich księży w akcji germanizacyjnej. Pisała GO w tej sprawie „...stwierdzić musimy, że system wynaradawiający przez kościół został przyjęty najwidoczniej za zasadę postępowania przez większość duchowieństwa niemieckiego, stosowany ma być z całą stanowczością, bez względu na to, jakie szkody stąd wynikają dla kościoła i polskiej ludności <sup>112</sup>). Sprawę walki o inną postawę kościoła katolickiego GO łączyła z walką o „ochronę” żywołu polskiego przed wpływami komunistycznymi.

Uchwalenie w grudniu 1928 roku ordynacji dla szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech, a więc ustawy, która była jednym z zasadniczych celów walki ruchu polskiego w Niemczech po 1920 r. postawiło przed redakcją nowe zadanie: pomoc w organizowaniu polskich szkół. Oceniając samą ordynację, GO stwierdzała, że jest to tylko osłoda wobec klęski wyborczej i jest świadectwem usunięcia z polityki szkolnej zasad bismarckowskich. W odróżnieniu od prasy niemieckiej w ordynacji szkolnej nie widziano świadectwa daleko

<sup>110</sup>) GO, nr 141, 20 VI 1928., *Cirkus, Zjazd Ostbundu a my*; GO, nr 143, 22 VI 1928? *Starania o własną inteligencję*; GO, nr 154, 5 VII 1928. W innym z powodu położenia materialnego ludu polskiego, ludu rekrutującego się głównie z drobnych rolników i robotników, podczas gdy Niemcy wszelkimi środkami dążą do zgnięcia banków ludowych i polskich instytucji gospodarczych, które pozbawione kredytów tak polskich jak i niemieckich wogóle tylko wegetują. Spójrzmy niebezpieczeństwu śmiało w oczy i gotujmy się do obrony”.

<sup>111</sup>) GO, nr 207, 5 XI 1928, K., *Odpieram niestuszne zarzuty*.

<sup>112</sup>) GO, nr 241, 20 VI 1928, *Duszpasterze nie powinni poświęcać uczuć wiernych Polaków antypolskiej polityce*.

idącego liberalizmu, a jedynie wynik długotrwałej walki strony polskiej o zrealizowanie 113 artykułu konstytucji weimarskiej.

Rozpoczęła się teraz walka o zakładanie polskich szkół. Walka o każdą szkołę znajduje niemal pełne udokumentowanie na łamach GO. Agitując za posyłaniem dzieci do polskich szkół, GO wysuwała nawet argumenty natury ekonomicznej. „Poza koniecznością natury ideowej w ukończeniu szkoły polskiej tkwi także korzyść natury materialnej. Już dziś poszukuje się sił biurowych, kupieckich itd. władających językiem polskim”<sup>113</sup>). Wiele uwagi poświęcała GO demaskowaniu akcji niemieckiej, zmierzającej do wywierania nacisku gospodarczego na rodziców, by w ten sposób zmusić ich do zaniechania posyłania dzieci do polskich szkół. Już w 1929 roku, rozważając sytuację ludności polskiej w Prusach Wschodnich, GO stwierdziła, że ordynacja jest tylko kompromisem między żądaniami polskimi a postawą niemieckich elementów nacjonalistycznych. Stwierdzono, iż ordynacja dała nowe możliwości odbudowy życia polskiego w Niemczech, ale nie rozwiązała sprawy położenia żywiołu polskiego w Niemczech<sup>114</sup>).

Lata 1929 — 1931 stanowiły okres pewnego zastoju w walce GO o cele polityczne. Wiązało się to z sytuacją w ruchu polskim, który po otrzymaniu ordynacji szkolnej wszystkie wysiłki skierował na organizowanie polskich szkół. Bez większego echa przechodziły wszystkie inne wydarzenia. W GO dawał się zauważyć wówczas brak szerszego rozmachu, czynnego zaangażowania się w sprawy życia codziennego, co było widoczne za czasów Jaroszyka i to nie tylko na płaszczyźnie narodowej. Więcej uwagi poświęcano drobnym sprawom kronikarskim, a równocześnie uległa zwiększeniu liczba materiałów przedrukowywanych z innych gazet polskich czy też materiałów agencji Związku Polaków.

A tymczasem w Niemczech równoległe z zaostrzeniem stosunków wewnętrznych następowało wzmożenie nacisku germanizacyjnego. Ruch narodowo-socjalistyczny w swej akcji antypolskiej nie przebiegał w środkach. Wieści o stale pogarszającym się położeniu żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, choć rzadko, ale jednak czasami przenikały na łamy gazet polskich, wydawanych w Polsce. Ukazujące się tam artykuły najczęściej posiadały formy sensacyjne, zawierające niejednokrotnie wiadomości fałszywe lub wyolbrzymione. W ówczesnej prasie polskiej zamiast dążyć do pokazania społeczeństwu polskiemu prawdy o losach żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, goniono za sensacją. Niejednokrotnie były publikowane wiadomości dotyczące „terenów nie wyzwolonych”. Wprowadzało to ruch polski w Niemczech w sytuację bardzo kłopotliwą, bo władze niemieckie za te wystąpienia czyniły odpowiedzialne miejscowe organizacje polskie. GO, chcąc uniemożliwić wykorzystywanie tych argumentów przez Niemców, publicznie odcięła się od owych nieodpowiedzialnych wystąpień<sup>115</sup>).

---

<sup>113</sup>) GO, nr 70, 25 III 1930, W obliczu nowego roku szkolnego wołamy do was zaci Rodzice: „Dajcie dzieciom wychowanie w ojczystym języku, zgłaszajcie dzieci do szkół polskich. Szkoła polska a traktat handlowy z Polską”.

<sup>114</sup>) GO, nr 248, 25 X 1929, Gesamt. nr 85, 2 XI 1929, s. 533 — 534, *Die polnische Minderheit in Deutschland*.

<sup>115</sup>) GO, nr 102, 3 V 1931, *Nieproszeni opiekunowie*.

Małe zaangażowanie się ruchu polskiego w walkach politycznych 1932 roku w Niemczech, całkowite zrezygnowanie z walki przedwyborczej w wyborach prezydenckich spowodowało wydanie miejscowej ludności polskiej na oddziaływanie rozmaitych niemieckich ugrupowań politycznych. Argumentom niemieckim nic ze strony polskiej w terenie nie przeciwstawiano. Skutki tej groźnej sytuacji zaczynała dostrzegać GO, która w połowie 1932 roku pisała, iż w wielu wioskach wytworzyła się taka sytuacja, że nie będzie można zorganizować polskich zebrań, choć było to czynione poprzednio <sup>116</sup>). Niemieckiej walce partyjnej starała się przeciwstawić GO jednolitą postawę ludności polskiej i w tym widziała jej siłę. Doprowadziło to do zatarcia na łamach GO prawdy o stale zmniejszającej się sile tego ruchu. Wskazując na fakt zwalczania przez wszystkie niemieckie ugrupowania partyjne polskich organizacji, GO podkreślała, że wszystkie niemieckie partie polityczne różnią się tylko środkami <sup>117</sup>).

Oceniając stan ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, GO wskazywała na utwierdzenie się instytucjonalnych form tegoż ruchu. Ale unikano rozważań o jego zasięgu terytorialnym i liczebnym. Wyraźna była dążność do zatarcia regresu ruchu polskiego w Prusach Wschodnich danymi dotyczącymi całego państwa polskiego. Sytuacja narodowościowa na terenie Prus Wschodnich dla GO stała się problemem drugorzędym <sup>118</sup>).

W przededniu przewrotu hitlerowskiego GO, oceniając sytuację ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, wysuwała dwa momenty:

- 1) walka o utrzymanie narodowych właściwości ludności polskiej w Prusach Wschodnich ma wpływ na rozwój sytuacji wewnętrznej i zewnętrznych stosunków polsko-niemieckich,
- 2) charakter sytuacji wewnętrznej, wzrost wpływów partii hitlerowskiej napawa żywość polski na tych terenach obawą o dalszy rozwój jego losów.

#### *W okresie Niemiec hitlerowskich*

Po przewrocie hitlerowskim, któremu w Prusach Wschodnich towarzyszyły liczne wystąpienia antypolskie, wśród ludności polskiej zapanował strach i obawa przed dniem jutrzejszym. GO w takiej sytuacji zwracała uwagę, że dla żywość polskiego sytuacja jest szczególnie ciężka, ale równocześnie podkreślała, że Polacy przeżyli już kilka takich okresów i zawsze wychodzili z nich zwycięsko. Jankowski na łamach GO wzywał ludność polską do zerwania ze stanem biernego wyczekiwania, w jaki zapadła po przewrocie hitlerowskim. Sytuacja dla żywość polskiego w przeciągu kilku miesięcy 1933 roku jednak nie uległa poprawie. I wówczas GO przeprowadziła rachunek obowiązków i praw ludności polskiej w nowym systemie rządów. „Wiemy, co winni jesteśmy jako obywatele państwa niemieckiego. Znamy jednakże swe obowiązki wobec siebie i społeczeństwa polskiego. Nowemu rządowi niemieckiemu trudności nie sprawiamy. Ustosunkowaliśmy się doń pozytywnie, lecz nie możemy milczeć, gdyż dozna-

<sup>116</sup>) GO, nr 64, 17 III 1932, *Nie mamy czasu do stracenia*.

<sup>117</sup>) GO, nr 68, 22 III 1932, *Walka stronnictw politycznych*; GO, nr 103, 4 V 1932, *S a w e k a (Kwas), Echa Wyborów*.

<sup>118</sup>) Zob. GO, nr 92, 21 IV 1932, *Choćby: Niezgrabne próby*.

jemy krzywd. Każde stworzenie broni się, gdy będzie skrzywdzone”<sup>119</sup>). Gazeta nie mogła jednak powiedzieć całej prawdy. Odpowiedzialność za wystąpienia antypolskie spychała starym zwyczajem na miejscowych dygnitarzy, zarzucając im, że działają w sprzeczności z linią postępowania ruchu narodowo-socjalistycznego wobec mniejszości.

W sukurs przyszedł wówczas gazecie Jaroszyk. W otwartym liście ogłoszonym na łamach GO 14 kwietnia 1933 roku, wskazując na liczne fakty wystąpień antypolskich w okresie przewrotu hitlerowskiego, stwierdził, że w Polsce więcej się o tym wie, niż można by było wyczytać z polskich gazet wydawanych w Prusach Wschodnich. I dalej „Ja nie błagam i nie proszę o nic, ale wobec groźnych stosunków apeluję do Was, obywatele niemieccy, zaprzestańcie walki przeciw naszej mniejszości w Niemczech, zaprzestańcie prześladowania prasy polskiej w Niemczech i nie dopuszczajcie się czynów nierozważnych, respektujcie nasze polskie uczucia, jeżeli pragniecie, ażebyśmy Wasze uczucia narodowe respektowali, ażeby ludność polska w wolnej Polsce zaniechać mogła akcji odwetowej, którą postępowanie Wasze niestety wywołać może”<sup>120</sup>).

Przewrót hitlerowski i wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach ograniczyło możliwości działania organizacyjnych form ruchu polskiego na płaszczyźnie politycznej, pozostawiając do publicznego działania tylko wąski wycinek spraw kulturalnych i oświatowych. A tymczasem demagogiczne hasła hitlerowskie zaczęły szerzyć spustoszenie także wśród ludności polskiej, szczególnie wśród młodzieży. Coraz więcej było hitlerowców, mówiących... po polsku. Regres polskości był z każdym dniem coraz bardziej wyraźny. Z łam GO rozlegały się tylko wezwania, by ludność polska nie poddawała się naciskowi germanizacyjnemu. Walka z germanizacją była natomiast utrudniona, gdyż prowadziła ją partia narodowo-socjalistyczna. Pomimo to Jankowski na łamach GO starał się reprezentować stanowisko pełne optymizmu. „Wierzimy w lepszą przyszłość — pisał on — wierzymy w siłę ludu naszego. Siła ta z różnych powodów osłabła, ale nie zginęła i nie zginie”<sup>121</sup>). Mówiąc o ekscesach antypolskich GO starała się przedstawić je jako czyny sprzeczne z założeniami ideologii hitlerowskiej, a nierzadko jako porachunki osobiste. Ale stwierdzała też: „Taka walka choćby miała być stosowana nadal nie przyniesie nigdy pożądanego skutku dla tych, którzy ją rozpętali”<sup>122</sup>). Polityka ta, zdaniem GO, nie może doprowadzić do pozytywnych rezultatów, gdyż ludność polska sama nie chce kłaść głowy pod topór.

Zwracając uwagę na reorganizację całego ruchu politycznego po przewrocie hitlerowskim GO postulowała konieczność przeprowadzenia reorganizacji także i w ruchu polskim, nie w kierunku dopa-

---

<sup>119</sup>) GO, nr 75, 12 V 1933, Waclaw Jankowski, *Hece — napady — pogromy, to wyrazy, które muszą zniknąć z życia mniejszościowego*.

<sup>120</sup>) GO, nr 77, 14 IV 1933, Kazimierz Jaroszyk, *Proszę o głos*, Mława, 11 IV 1933, były redaktor „Mazura” i „Gazety Olsztyńskiej”.

<sup>121</sup>) GO, nr 82, 22 IV 1933, Waclaw Jankowski, *Warmio Hozjusza zbudź się*.

<sup>122</sup>) GO, nr 78, 16 IV 1933, Waclaw Jankowski, *Święto zmarłychwstania Pańskiego jest świętem życia*.

sowania go do ideologii narodowo-socjalistycznej, ale w kierunku odbudowy form organizacyjnych.

Unormowanie sytuacji w ciągu 1933 roku w państwie niemieckim, ograniczenie brutalnych ekscesów antypolskich i dążność oficjalnej polityki narodowościowej w Niemczech do nadania jej jakichś form, pozwoliła gazetce stwierdzić w końcu 1933 roku, iż istnieją trudne warunki do życia ludności polskiej w Niemczech, ale nie są to trudności niemożliwe do pokonania. „Słowami robić z siebie ofiary, to nie sztuka, ale czynem pokazać, że nie pozwolimy z siebie robić ofiary, to wielka sztuka. Wszystko można przetrwać, trzeba tylko chcieć”<sup>123</sup>). Nie mogąc w sposób otwarty podjąć dyskusji z propagandą hitlerowską, a zdając sobie sprawę z tego, jak duże znaczenie dla rozszerzenia wpływów narodowo-socjalistycznych miała teza o wyższości rasy germańskiej, GO poczęła drukować liczne artykuły podkreślające dorobek narodu i państwa polskiego. Z dużym zainteresowaniem śledziła też sukcesy polityki zagranicznej na forum międzynarodowym, wysuwając na plan pierwszy pozytywną ocenę zawarcia paktu o nieagresji państwa polskiego z Niemcami i Związkiem Radzieckim. Oceniając zbliżenie polsko-niemieckie GO twierdziła, że przyczyni się to do podniesienia stanu zrozumienia kwestii polskiej w Prusach Wschodnich<sup>124</sup>).

Nieznaczne osłabienie natężenia nacisku germanizacyjnego po podpisaniu układu o nieagresji między Polską a Niemcami nie przyczyniało się w sposób zasadniczy do zmiany sytuacji. Zwątpienie i niechęć do brania udziału w życiu polskich organizacji wzrastało. Pytanie „Po co?”, a potem bolesna odpowiedź „Nie warto”, były coraz bardziej częste. Właśnie w tym zniechęceniu GO upatrywała zasadniczą przyczynę spadku natężenia ruchu polskiego w Prusach Wschodnich<sup>125</sup>). Jednak nie tylko zniechęcenie było przyczyną tego regresu. Akcja władz hitlerowskich dążących do zlikwidowania pomimo oficjalnych zapewnień w Prusach Wschodnich kwestii polskiej, szła dalej. Najlepszym dowodem tego było odebranie praw redakcyjnych Wacławowi Jankowskiemu. Postawa ruchu polskiego wobec polityki narodowościowej rządu hitlerowskiego uległa także zmianie.

W początkach stycznia 1936 roku Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech uchwaliła deklarację, w której domagała się zmiany polityki wobec ludności polskiej w Niemczech. „Oświadczenia oficjalne, zapowiadające zaniechanie germanizacji, nie zostały poparte zmianą stosunków rzeczywistych. Przeciwnie, stosunek do ludności polskiej w Niemczech został zaostrzony przez systematyczne utrudnianie pielęgnowania narodowej odrębności oraz stałe przeciwstawianie się zaspokojaniu najprostszycy nawet narodowych uprawnień w dziedzinie kościelnej i religijnej, oświatowej i kulturalnej, społecznej i gospodarczej”<sup>126</sup>). Oczekując na skutki deklaracji i podporządkowując się poleceniom kierownictwa ruchu polskiego w Niem-

---

<sup>123</sup>) GO, nr 277, 28 XII 1933, *Zadanie naszej młodzieży polskiej w Niemczech*, przedruk z „Narodu”.

<sup>124</sup>) GO, nr 49, 1 III 1934, *Znaczenie Polski wciąż wzrasta*; GO, nr 49, 1 III 1934, *Precz z poczuciem niższości*.

<sup>125</sup>) GO, nr 213, 14 II 1935, *Między nami. O wynik pracy*.

<sup>126</sup>) GO, nr 7, 10 I 1936, *Deklaracja Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech* T. z. o położeniu ludności polskiej w Niemczech.

czek, GO ogłosiła tylko tekst owej deklaracji, pozostawiając ją chwilowo bez żadnych komentarzy.

Dla GO zbliżała się wówczas ważna rocznica — pięćdziesięciolecie istnienia. W związku z tym 5 IV 1936 roku został wydany specjalny numer jubileuszowy, który był w zasadzie historią GO. W pracach nad przygotowaniem numeru wziął czynny udział redaktor Leon Sobociński, który specjalnie w tym celu przybył z kraju. Numer jednak nie nakreślał programu do realizowania. Sprawa dnia jutrzejszego dla GO była wówczas wielką niewiadomą. Program był tylko doraźny, nastawiony na realizowanie chwilowych zadań. Ale wówczas waga GO tkwiła, co podkreślały listy czytelników i relacje współczesnych, w samym fakcie istnienia <sup>127</sup>).

Dla całej postawy GO w tym okresie charakterystyczne było zachowywanie jak najdalej idącej ostrożności w formułowaniu zarzutów pod adresem miejscowych władz niemieckich. Było to czynione pod naciskiem przedstawicieli państwa polskiego w Niemczech, którzy zdawali sobie sprawę, że jakieś bardziej ostre sformułowanie GO może być na rękę władzom niemieckim i doprowadzić do zamknięcia gazety <sup>128</sup>). GO niechętnie nakreślała wówczas ogólną sytuację żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich. Pisano raczej o poszczególnych wydarzeniach, bez żadnych komentarzy, lub przedrukowywano artykuły z innych gazet. Krytyczne uwagi znajdowały znacznie częściej miejsce w przedrukach niż oryginalnych artykułach. Rozpiętość tematyki w porównaniu z okresem poprzednim była także znacznie mniejsza. Na łamy GO przenikało jeszcze mniej niż poprzednio wiadomości o organizacyjnych formach życia polskiego w Niemczech.

Zbliżenie polsko-niemieckie oraz teorie rasistowskie ruchu narodo-socjalistycznego, wymagające przeciwstawienia się germanizowaniu elementów niegermańskich, stwarzały ruchowi polskiemu pewne złudzenia, iż w przyszłości sytuacja ludności polskiej musi ulec poprawie. Tymczasem strona niemiecka w Prusach Wschodnich wobec ludności polskiej stosowała nadal bezwzględne formy w poczynaniach germanizacyjnych. Jako uzasadnienie teoretyczne służyło stwierdzenie, że nie jest to przecież germanizacja, którą oficjalnie jako wynarodowienie potępiono, a jedynie Wiederdeutschung, czyli powtórne niemczenie elementów dawniej niemieckich. GO tak skomentowała tę bezpodstawną tezę: „W oczach naszych akcja ta przedstawia się oczywiście całkiem inaczej i nie potrzebujemy dziecka nazywać po imieniu, bo mądrej głowie dość po słowie” <sup>129</sup>). Komentarz był krótki, ale celny.

---

<sup>127</sup>) Zob. memoriał Sobocińskiego: „Relacja z pobytu na Warmii i Mazurach”, omawiający jego wrażenia z pobytu na tych terenach. Arch. MSZ, Ambasada Berlin, wiązka 98, teczka 11.

<sup>128</sup>) Arch. MSZ APB, wiązka 135, teczka 4, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, Olsztyn, dnia 5 maja 1937 r., nr 303, Surowa nagana dla „Gazety Olsztyńskiej”, Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

<sup>129</sup>) GO, nr 87, 16 IV 1937, *Cóż nam po świąteczach, które nie świecą*; GO, nr 86, 15 IV 1934. Natomiast GO z teorii rasistowskich wyprowadziła wniosek, że w warunkach rządów hitlerowskich jedynym rozwiązaniem sprawy narodowościowej w Prusach Wschodnich winna być „renacjonalizacja”, przez co rozumiano „nawrót, w danym wypadku zgermanizowanych Polaków do swej polskiej narodowości”. Nawrót wynarodowionych do swej narodowości.

Taktyka Bund Deutscher Osten, organizacji kierującej całokształtem akcji wynaradawiającej, polegała na pomniejszaniu sił żywiołu polskiego, przy równoczesnym wyolbrzymieniu „polskiego niebezpieczeństwa”. Przeciw niemieckiej ocenie sił żywiołu polskiego wybitnie pomniejszającej te siły, GO występowała niejednokrotnie. Ale z drugiej strony musiała gazeta przyznać, że liczba członków polskich organizacji wykazuje stałą tendencję spadkową. Ubytek ów, według słusznej oceny GO, był spowodowany wymieraniem starych członków, miejsca których nie mogli zająć młodzi, gdyż ci „zamiast iść śladami domu... idą drogą wiodącą w przeciwną stronę”<sup>130)</sup>.

I wobec takiej sytuacji GO jeszcze raz ponawia sprawę młodzieży jako jedną z najbardziej palących kwestii ruchu polskiego w Prusach Wschodnich. Problem został postawiony przez redakcję jasno. „Jaka młodzież, takie społeczeństwo”. Praca wśród młodzieży dawała tymczasem nikłe rezultaty, a przyczyną tego miał być fakt, że „partia hitlerowska już od samych początków swego istnienia zwracała się nie tylko do rozsądku pokolenia starszego, lecz dążyła szczególnie pracowicie do uzyskania młodzieży obojga płci”<sup>131)</sup>. Dla ówczesnej sytuacji młodzieży polskiej w Prusach Wschodnich charakterystyczne było nagminne przechodzenie na stronę niemiecką. Przyczyniało się do tego wciąganie młodzieży do rozmaitych organizacji niemieckich. Formy działania ruchu narodowo-socjalistycznego wywierały znacznie większy wpływ na umysły ludzi młodych niż na starsze pokolenie. W początkach 1936 roku GO orzekła, że walka z obcymi wpływami na ludność polską nie jest beznadziejna i że może doprowadzić do poprawy stanu rzeczy. GO wyraźnie stwierdzała, że bierne poddanie się naciskowi germanizacyjnemu, który pomimo oficjalnych zapewnień jest prowadzony nadal, oznaczałoby śmierć samobójczą. W związku z tym nawoływano do zachowania wewnętrznej zgody i jedności narodowej oraz włączenie wszystkich Polaków do działalności Związku. GO oceniła, że Związek Polaków w Niemczech stanowi poważną siłę, lecz sam fakt posiadania silnej organizacji nie powinien osłabiać naszej twórczej działalności. Gazeta przestrzegała jednak, że organizacja ta, gdy do niej nie będą dopływać nowe siły, „to stanie się kościotrupem”<sup>132)</sup>. Program oporu ruchu polskiego przeciwko hitlerowskiej polityce wynaradawiającej, nakreślony przez gazetę, był całkowicie defensywny i inny nie mógł być.

W końcu sierpnia 1937 roku GO, oceniając politykę niemiecką wobec żywiołu polskiego, stwierdziła, że „coś nie jest w porządku”, i że nadzieja na to, iż stosunki miejscowych władz do ludności polskiej ułożą się zgodnie z linią nakreśloną w wypowiedziach przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego nie ziszczają się. „Ów nowy wiatr mający przynieść oczekiwaną zmianę na lepsze w załatwianiu przeróżnych spraw nas dotyczących okazał się jedynie lekkim podmuchem, powiewem nie zostawiającym głębszych śladów”. I w istocie nic się nie zmieniło”. A dalej GO stwierdziła, że „w praktyce dzieje się coś wręcz przeciwnego niż zapewnienia”. Artykuł koń-

---

<sup>130)</sup> GO, nr 23, 20 I 1937, *Trwaj polski duchu w ojców wierze*.

<sup>131)</sup> GO, nr 80, 8 IV 1937, *Szczęśny, Jaka młodzież takie społeczeństwo*.

<sup>132)</sup> GO, nr 10, 14 I 1937, *Głogowia k, Zjednoczmy wszystkie siły dla sprawy polskiej*.



czył się pytaniem bez odpowiedzi: „Czyżby nowy wiatr miał zmienić swój kierunek”<sup>133</sup>). W następnych numerach GO starała się dać odpowiedź na poprzednio stawiane pytanie. Z wielu artykułów wyłania się odpowiedź, że w wyniku reform hitlerowskich życie polskie zostało w Niemczech zahamowane. W odpowiedzi na rozmaite wystąpienia niemieckie, które starały się temu zaprzeczyć, GO stwierdzała: „Jest bowiem rzeczą niemożliwą, byśmy całkiem milczeli na wszystko, co się wokół nas dzieje, zwłaszcza na zaczepki prasy niemieckiej, godzące w żywot sprawy polskiej w Niemczech”<sup>134</sup>).

Początek października 1937 roku przyniósł dalsze zaostrzenie stosunków narodowościowych. Głogowiak, pod którym to pseudonimem ukrywał się Jankowski, stwierdził wyraźnie, że wiara w uzdrowienie polityki państwa niemieckiego względem ludności polskiej okazała się jedynie złudzeniem<sup>135</sup>). Hitlerowskie ograniczenia wolności zebrań organizacji katolickich na Warmii i Powiślu uderzały przede wszystkim w organizację polskie. Formy organizacyjne ruchu polskiego przeżywały stale potęgujący się kryzys. W takiej sytuacji doszło w listopadzie 1937 roku do podpisania deklaracji polsko-niemieckiej w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Zasadniczym założeniem deklaracji miało być zapewnienie obu mniejszościom możliwości nieskrępowanego rozwoju. Na łamach GO nastąpił okres pewnego oczekiwania na rezultaty deklaracji. W każdym razie nie została ona przyjęta z entuzjazmem. Zamiast wyjaśnienia przyczyny tego można zacytować fragment listu jednego z czytelników GO, który pisał: „Lud na ogół nie rozplywa się w entuzjazmie, bo ciężko doświadczony dotychczasowymi doświadczeniami i niechęcią, z którą w życiu codziennym ma do czynienia, woli odczekać rezultatów praktycznych tego oświadczenia lub deklaracji”<sup>136</sup>).

Słuszność tej rezerwy wobec deklaracji okazała się już w niedługim czasie w związku ze sprawą spisu ludności, początkowo przygotowywanym na rok 1938, a ostatecznie przeprowadzonym w 1939 roku. W podanym do publicznej wiadomości kwestionariuszu spisowym obok pytania w sprawie języka było także pytanie dotyczące narodowości. Gazeta wprowadzenie tej nowej rubryki oceniła od razu: „Wprowadzenie do ustawy obok języka ojczystego nowego pytania dotyczącego narodowości grozi poważnie wprowadzeniem katastru narodowego (Nationalkataster)”. A na kataster narodowościowy w ówczesnych czasach ludność polska w Niemczech nie mogła się zgodzić, gdyż według przewidywań GO „Każdy bowiem kataster narodowościowy okazał się w końcu zawsze źródłem wielkich niebezpieczeństw dla mniejszości”<sup>137</sup>).

Początek 1938 roku przyniósł dla ludności polskiej szereg wydaień z Prus Wschodnich. GO komentując to podkreślała konieczność zachowania, nawet w tych najcięższych momentach, spokoju i rozwagi. Równocześnie trwały przygotowania do przeprowadzenia obchodu

---

<sup>133</sup>) GO, nr 195, 25 VIII 1937, *Coś nie jest w porządku*.

<sup>134</sup>) GO, nr 224, 28 IX 1937, *Nasze sprawy, Z Warmii. Sprawa redaktora p. Pieniężnego*.

<sup>135</sup>) GO, nr 232, 7 XI 1937, *Głogowiak, Wierzyliśmy....*

<sup>136</sup>) GO, nr 272, 25 XI 1937, *List do redakcji podpisany inicjałami W. H.*

<sup>137</sup>) GO, nr 5, 8 I 1938, *Czyżby „National-kataster?” Spis ludności w Niemczech 1938 r.*

piętnastolecia Związku Polaków w Niemczech. We wszystkich dzielnicach odbywały się specjalne sejmiki, na których chciano przeprowadzić podsumowanie osiągnięć pracy Związku. Obrady sejmiku IV Dzielnicy Prusy Wschodnie, jakie miały miejsce 16 stycznia 1938 roku, dowiodły, że ocena sytuacji narodowej na Mazurach, Warmii i Powiślu, jaką dotychczas dawała GO, jest słuszna. Że toczy się tam walka, której końca nie widać, walka „o zachowanie wiary i mowy ojców, ojców obyczajów i o utrzymanie ziemi ojców naszych”<sup>138</sup>).

W przededniu kongresu ludności polskiej w Niemczech (zwołanego na dzień 6 marca 1938 roku) Rada Naczelna Związku Polaków stwierdziła, że deklaracja z 5 listopada 1937 roku w sprawie polityki względem mniejszości polskiej i niemieckiej obu zainteresowanych rządów w Niemczech przeszła bez większego echa. Znalazło to swoje odbicie w zmianie taktyki GO, która zaprzestała stanu wyczekiwania. W końcu maja na łamach GO stwierdzono: „Ogłoszona przed pół rokiem deklaracja mniejszościowa rządu niemieckiego z 5 listopada 1937 roku nie zmieniła w niczym położenia ludności polskiej w Niemczech, które, jak stwierdziła Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech — nie tylko się nie polepszyło, ale pogorszyło. Mimo takiego stanu rzeczy milczeliśmy i nie ogłaszaliśmy owych niezwykle licznych wypadków, jakich co dnia ludność polska w Niemczech doznawała i w dalszym ciągu doznaje”. Z takiej oceny sytuacji ludności polskiej w Niemczech GO wyprowadzała wniosek: „Wszystko to zmusza nas do stwierdzenia, iż nasza dobra wola została nadużyta do propagowania fałszywej tezy, iż milczenie nasze jest dowodem dobrego położenia ludności polskiej w Rzeszy. Tak nie jest”<sup>139</sup>). Była to zapowiedź nowej postawy GO w walce z naciskiem germanizacyjnym, która jednak tylko w pewnym stopniu została zrealizowana.

Równocześnie nastąpiło wzmożenie działalności kierownictwa Związku Polaków, które drogą pertraktacji i rozmaitych rozmów z niemieckimi naczelnymi władzami hitlerowskimi chciały uzyskać zmianę polityki względem ludności polskiej w Niemczech. Prowadzono, uwiecznione powodzeniem, starania o przeprowadzenie rozmów z Hitlerem. Władzom niemieckim został doręczony memoriał, który stwierdzał, że „położenie Polactwa w Rzeszy staje się coraz cięższe, a milczenie nasze niemczyzna w Polsce tłumaczyła jako dowód, że deklaracja 5 listopada jest stosowana”, czemu memoriał stanowczo zaprzeczył<sup>140</sup>). GO zgodnie z tym memoriałem poczęła krytykować panujące stosunki.

Zaostrzenie sytuacji międzynarodowej w 1939 roku powodowało wzrost zainteresowania GO tymi sprawami. Oceniając zmianę na arenie międzynarodowej, GO zawsze starała się podkreślać słuszność linii postępowania państwa polskiego. Nie podnosił się żaden głos krytyczny przeciw posunięciom Becka. Równocześnie GO na plan pierwszy wysuwała wszystkie posunięcia rządu polskiego, które mogły świadczyć o dążeniu Polski do utrzymania światowego pokoju.

<sup>138</sup>) GO, nr 13, 18 I 1938, „Polak Polakowi bratem”.

<sup>139</sup>) GO, nr 117, 22 V 1938, *Nadużycie dobrej woli. Odpowiedź na atak prasy niemieckiej w Polsce i w Niemczech*.

<sup>140</sup>) GO, nr 137, 18 VI 1938, „Ein Denkschrift mit Irrtumen”.

Dużo uwagi w 1939 roku poświęcała GO wydarzeniom w Czechosłowacji, także i tu w pełni udzielając poparcia rządowi polskiemu.

Wbrew jednak zapewnieniom, w 1938 roku postawa GO wobec widocznych wystąpień antypolskich nie uległa zmianie, nadal zachowywano duży umiar w pokazywaniu prawdy. Nie mogąc swobodnie rozwijać jakiegś działalności organizacyjnej, GO rzuciła wezwanie do prowadzenia pracy narodowej w warunkach domowych: „Nawróćmy więc do dawnych sposobów pracy, które dały znakomite wyniki. Widzimy bowiem, że obecne warunki nie sprzyjają pracy narodowej podejmowanej z rozmachem i rozgłosem. Co prawda i tej strony pracy narodowej zaniedbywać nam nie wolno, ale powrót do dawnych tradycji jest z wielu względów wskazany”<sup>141</sup>). Przyczyny tego GO nie podała, a raczej nie mogła podać. Według oceny gazety cała przyszłość ruchu polskiego na terenach Warmii i Mazur była uzależniona przede wszystkim od dalszego wychowania narodowego na łonie rodzinnym.

Począwszy od 1938 roku zaczyna się na łamach GO dostrzegać próby i to, powiedzmy sobie, próby udane, przemycania całego szeregu ocen z dziedziny stosunków narodowościowych pod płaszczykiem artykułów o tematyce religijnej. Gazeta nie ograniczała się tylko do tego. Bardziej odważne i samodzielne stwierdzenia podawała jednak w przedrukach. I tak w artykule przedrukowanym z jednego z dzienników kopenhaskich stwierdzono: „Zasadniczo stoi narodowo-socjalistyczny rząd Rzeszy na stanowisku, iż mniejszości narodowe w Rzeszy, które są lojalne, mają więc prawo do dobrych warunków życia w dziedzinie narodowościowej i kulturalnej”. A dalej artykuł donosił, że Niemcy hitlerowskie wyznają jedną zasadę „że w Niemczech gospodarzem jest naród niemiecki, a nikt inny”<sup>142</sup>). I choć pozostawiono to bez komentarzy, to jasne było, iż takie postawienie sprawy przyczynia się do jak najdalej idących ograniczeń w życiu mniejszości narodowych w Niemczech.

Oceniając rozwój sprawy polskiej w 1938 roku, GO podkreślała wyraźnie ciągle pogarszanie się sytuacji polskiej, przyczyny ciągłego podjudzania przeciw Polakom dostrzegano w działalności Bund Deutscher Osten. Z drugiej strony gazeta uwypuklała lojalność ludności polskiej w Niemczech wobec panującego systemu, który jednak nie myśli w żaden sposób odplącić się tym samym<sup>143</sup>).

Germanizacja postępowała w Prusach Wschodnich w zastraszającym tempie. Wydawało się, że kończy się długotrwały proces dziejowy, od którego nie będzie już więcej odstępstwa. Choć GO podkreślała charakter tego zjawiska, to jednak stała się demonstracją stanowiska optymistycznego, pisząc „Złe myśli i złe radzi ten, kto sądzi, iż półtoramilionowa rzesza Polactwa w Niemczech, to słabi ludzie, skazani na zagładę, to nieliczna garstka utrzymujących się jeszcze na powierzchni”<sup>144</sup>). Podkreślając dalej, że siedemset lat nie mogło dokonać całego procesu germanizacyjnego, wyrażano przekonanie, że nie

---

<sup>141</sup>) GO, nr 270, 23 XI 1938, *W domowym zaciszu wzniecąmy iskry miłości do języka od ojca wziętego*.

<sup>142</sup>) GO, nr 290, 17 XII 1938, *Stan kwestii narodowościowej w Niemczech*.

<sup>143</sup>) GO, nr 301, 31 XII 1938, Wojciech Mruchacz, *Kończymy rok ofiarnej i zbożnej pracy*.

<sup>144</sup>) GO, nr 1, 1 I 1939, *Jest siła w Polactwie*.

będzie można dokonać tego także i w kilka lat. Były to jednak głównie słowa wypowiedziane „ku pocrzepieniu serc” tych nielicznych Polaków, którzy przetrwali i którzy nie ulegli naporowi wynaradawiającej akcji hitlerowców. Dążność do utrzymania polskiego stanu posiadania w Prusach Wschodnich wobec ciągłej ofensywy niemieckiej musiała oznaczać walkę. Walkę, która w 1939 roku według planów GO miała się skupiać na sprawie spisu ludności, ustawie o gospodarstwach dziedzicznych, przewłaszczeniu, obronie języka i obronie polskiego szkolnictwa. Możliwości wytrwania i wygrania walk GO widziała tylko w mobilizacji wszystkich narodowych sił polskich.

Skrepowanie ust prasie polskiej w Niemczech w 1939 roku posunęło się dalej. Ruch polski, a z nim GO, musiał coraz bardziej ograniczać wszystkie elementy walki. I choć ton wystąpień GO uległ dalszemu złagodzeniu w 1939 roku, choć 11 razy w 1939 roku numery GO uległy konfiskacie, to jednak GO ciągle starała się nawoływać ludność polską do walki z naciskiem germanizacyjnym. Wobec licznych wypadków napadów bojówek hitlerowskich na polskich działaczy i na polskie szkoły, faktów wysiedleń z Prus Wschodnich Polaków, posiadających obywatelstwo niemieckie, w głąb Niemiec czy wystąpień przeciw uroczystościom i zebraniom, urządzanym przez polskie organizacje, gazeta pisała: „Istnieje układ mniejszościowy polsko-niemiecki i mówi się chwilowo bardzo dużo o powstaniu komisji specjalnej dla spraw mniejszościowych polsko-niemieckich. Ewentualne jej powstanie ma być dowodem dobrej woli, z jaką rozpatruje się sprawy mniejszościowe po obu stronach granicy. W naszym jednak codziennym życiu polskim w Niemczech dobrej woli jakoś nie odczuwamy”<sup>145</sup>).

Począwszy od końca marca 1939 roku na łamach GO nastąpiło wzmożenie zainteresowania sprawami wewnętrznymi w państwie polskim. Założeniem tych artykułów było pokazanie siły i potęgi ówczesnego państwa polskiego i jego przygotowanie do ewentualnej wojny. W sposób bardzo delikatny GO zaczynała zwracać swym czytelnikom uwagę na zagrożenie państwa polskiego przez Niemców. Czyniła to pozornie w sposób mało znaczny, marginesowy.

A tymczasem w miarę pogarszania się oficjalnych stosunków polsko-niemieckich wzrastała liczba brutalnych ataków na działaczy polskich i w ogóle można było zauważyć stałe pogarszanie się położenia ludności polskiej, która odważyła się przyznawać do polskości. W przededniu wybuchu wojny ruch ten musiał się już niemal ukrywać. Musiał się ukrywać, choć instytucje polskie nadal oficjalnie istniały i miały możliwość działania. W połowie maja 1939 roku GO stwierdzała: „Naprężenie ostatnich dni w stosunkach mniejszościowych polsko-niemieckich dotarło i do spokojnych dotąd wsi warminskich poprzez rozsiewane umyślnie przez pewne elementy złośliwe plotki, których cel jest aż nadto wyraźny. Tak tedy mówi się na przykład o tym, że hotel „Concordia” w Olsztynie jest kompletnie zdemolowany, że władze niemieckie zamknęły drukarnię „Gazety Olsztyńskiej”, że wysiedlono wydawcę p. S. Pieniężnego, że w pewnej wsi za rozdawanie ulotek przedspisowych aresztowało gestapo

---

<sup>145</sup>) GO, nr 44, 2 III 1939, *Zakazanie polskiej zabawy karnawałowej w Olsztynie*.

jednego z mężów zaufania Związku Polaków, którego czeka rozstrzelanie za „Landesverrat” itp. „Rodacy. Nie dajcie posłuchu tego rodzaju plotkom. Pochodzą one od prowokatorów, którzy chcą Was przed spisem ludności nastraszyć”<sup>146</sup>). Nie mogąc w sposób otwarty GO w ten sposób próbowała przedstawić nastroje, na jakie natrafiała ludność polska u swych sąsiadów Niemców. I gdy zważy się na tę atmosferę, to dopiero wówczas w całej pełni można ocenić odwagę GO, kiedy w innym artykule z tego samego okresu stwierdzała: „Niemal codziennie czynne wykroczenia nieuchwytnych napastników, wysiedlanie Polaków z zagród ojczystych, aresztowania.... jawna i ukryta akcja pogroźkowa i denuncjacyjna uprawiana przez wrogie nam czynniki z „BDO” na czele usiłują zniweczyć resztki spokoju i poczucia swobody i pewności jutra wśród naszego ludu”<sup>147</sup>).

Przeprowadzony 15 maja 1939 roku spis ludności stał się okazją do nowej fali wystąpień antypolskich. Wprowadzenie w ankietach spisowych rubryki o przynależności narodowej zgodnie z poprzednio zajęтым oficjalnym stanowiskiem naczelnych władz Związku Polaków stało się podstawą do utworzenia faktycznego katastru narodowego. GO oceniając wyniki spisu w dziedzinie narodowościowej odmówiła im wszelkich racji. Stwierdzała, że wyniki te nie mogą być podstawą do oceniania siły żywiołu polskiego w Niemczech i że liczba ludności polskiej w Niemczech jest znacznie wyższa, niż można by sądzić na podstawie danych spisowych<sup>148</sup>). Stwierdzenie o konieczności oceniania siły żywiołu polskiego nie według owego spisu, lecz według pochodzenia etnicznego było jedyną osłoda.

Pomimo panującego systemu GO pisała: „Nie skarżmy się. Nie lamentujemy. To wszystko już było. Mały zwrot ku stosunkowo niedalekiej przeszłości dostarczy brzemiennych w gorzką prawdę dowodów. Był Bismarck i nie szczędzący ofiar „Kulturkampf”. Była ustawa o wywłaszczeniu, był wóz Drzymały. Był plebiscyt i Maks Worgitzki. To nie są rzucane w próżnię czcze słowa. To symbole strasznych dziejowych wichur, co szalały nad zasadzonymi z woli Bożej w Niemczech Polakami, by zmieść ich raz na zawsze z widowni. Minął Bismarck i „Kulturkampf”, a pozostali we woli trwamy nieugięci Polacy...”<sup>149</sup>). Uważny czytelnik miał z tego wyprowadzić wnioski o Hitlerze. Wszystkie próby bardziej odważnego wyjścia do walki GO napotykały w odpowiedzi na konfiskatę. Szczególnie w czerwcu, lipcu i sierpniu konfiskaty te były bardzo liczne. Dlatego wszystkie co bardziej ostro sformułowane zdania musiały być jak najgłębiej ukryte. I dlatego w sierpniu 1939 roku GO pisała: „Użyteczne czytanie gazet wymaga przede wszystkim jak najbardziej dokładnego poznania tekstu książki i zrozumienia go jak najbardziej wszechstronnie”<sup>150</sup>).

GO stała jednak na posterunku. Ostatni numer przygotowano na dzień 1 września 1939 roku. Ale już przedtem w Prusach Wschodnich było widoczne, że wojna między Polską a Niemcami była nieunik-

---

<sup>146</sup>) GO, nr 111, 16 V 1939, *Nie dać posłuchu złośliwym plotkom.*

<sup>147</sup>) GO, nr 122, 31 V 1939, *Więcej odwagi i wiary.*

<sup>148</sup>) GO, nr 114, 20 V 1939, *Do spisu ludności.*

<sup>149</sup>) GO, nr 128, 18 V 1939, *Nam trzeźwo trzeba patrzeć na sprawy polskie w Niemczech.*

<sup>150</sup>) GO, nr 198, 29 VIII 1939, *Rozumne czytanie gazet.*

niona. W ostatnich dniach sierpnia w Prusach Wschodnich został wprowadzony stan wojenny. Całość władzy przejął dowódca wojskowy. W ostatnim numerze, który opuścił drukarnię 31 sierpnia 1939 roku, w artykule wstępnym, poświęconym rozważaniom religijnym, przepełnionym akcentami mistycznymi, redakcja zwracała uwagę czytelnikom na groźbę nadchodzących dni żywiołu polskiego. Przy czym redakcja nie widziała już wówczas możliwości szukania opieki w państwie polskim. Mimo to zwracała się do ludności polskiej, aby trwała i mimo ciężkich chwil nie poddawała się apatii, stanowi beznadziejności<sup>151</sup>).

Następnego dnia w godzinach porannych do drukarni Pieniężnych, w której tłoczono nowy numer gazety, wkroczyło gestapo. Wszystkich pracowników aresztowano, przygotowywany numer zniszczono, maszyny rozbito. Dom, w którym znajdowało się wydawnictwo, zrównano z ziemią. Plac, jaki powstał po zburzeniu tego domu, nosił miano placu hańby. W pobliżu niego został umieszczony publiczny szalet. Ostatniego redaktora i wydawcę, Seweryna Pieniężnego juniora, tak jak i wszystkich innych czołowych działaczy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, wywieziono do obozu koncentracyjnego, z którego już więcej nie powrócił<sup>152</sup>). Tak zakończyła się trwająca 53 lata historia „Gazety Olsztyńskiej”.

\* \* \*

Oblicze ideowo-polityczne GO w latach 1920 — 1939 przechodziło szereg wyraźnych ewolucji. Były one uzależnione od zmian w stosunkach wewnętrznych na terenie państwa niemieckiego i polskiego oraz rozwoju wzajemnych stosunków politycznych między tymi państwami, od przemian w ruchu polskim w Niemczech i przeobrażeń w stanie świadomości narodowej ludności etnicznie polskiej Warmii, Mazur i Powiśla, a także od personalnych zmian na stanowisku redaktora. Dopiero gdy weźmie się pod uwagę te elementy, to przemiany w programie GO stają się jasne i zrozumiałe. Program polityczny i narodowy nie miał samodzielnego charakteru, a jedynie był wyrazem rozwoju ruchu polskiego w Niemczech. Nadawanie indywidualnego piętna wynikało z oddziaływania redaktora. I dlatego GO za czasów Jaroszyka, zachowującego pewną rezerwę czy nawet nieprzychylną postawę wobec wielu posunięć władz naczelnych Związku Polaków w Niemczech, posiadała wyraźną odrębność programową w porównaniu z innymi gazetami polskimi, wydawanymi w Niemczech. W omawianym okresie trwały charakter w programie politycznym i narodowym GO miały jedynie dwa elementy: lojalny stosunek do państwa niemieckiego oraz obrona ludności polskiej przed zgermanizowaniem. Te dwa elementy decydowały o wszystkich przemianach GO.

Znaczenie GO polegało wówczas jednak nie tylko na propagowaniu pewnych haseł politycznych i narodowych kierownictwa ruchu polskiego w Niemczech. W trudnym dla żywiołu polskiego okresie dwudziestolecia międzywojennego, a szczególnie po przewrocie hitlerowskim, wbrew zapewnieniom niemieckim, GO była najbardziej

---

<sup>151</sup>) GO, nr 200, 31 VIII 1939, *Bez trwogi Bracia*.

<sup>152</sup>) Relacja p. Wandy Pieniężnej.

zewnątrznym świadectwem istnienia żywiołu polskiego na terenie Prus Wschodnich. GO niejednokrotnie, co podkreślają wspomnienia i wypowiedzi starych Mazurów i Warmiaków, była podręcznikiem, na którym uczono się czytać i mówić po polsku. Liczba czytelników była znacznie większa, niż można by to przypuszczać na podstawie nakładu. Każdy numer gazety, który trafiał do wioski, był czytany przez wielu sąsiadów prenumeratora. Ludność polska obawiała się prenumerować GO, gdyż prenumerata tej gazety była równoznaczna z otrzymaniem patentu na Polaka, co z kolei powodowało szereg rozmaitych represji tak ze strony rozmaitych organizacji niemieckich, jak i nieoficjalnie ze strony miejscowych władz urzędowych. O znaczeniu GO trafnie pisał w poufnym memoriale o sytuacji narodowościowej na Warmii i Mazurach polski dziennikarz Sobociński, który przyjechał pomagać w opracowywaniu jubileuszowego numeru gazety: „Nie zdajemy sobie sprawy, czym jest taka „Gazeta Olsztyńska” dla Warmii. I to nie tylko jej znaczenie polega na realnym efekcie czytelnictwem, ile na symbolicznym znaczeniu, że dopóki na Warmii jest gazeta polska, dopóty są tam Polacy”<sup>153</sup>). Próba oceny znaczenia „Gazety Olsztyńskiej” tylko według, posiadającego szereg ograniczeń, programu politycznego, narodowego i społecznego musiałaby doprowadzić do poważnych uproszczeń.

---

<sup>153</sup>) Arch. MSZ, APB wiązka 98, teczka 11 „Relacja z pobytu na Warmii